



Na Oścież

*Miesięcznik Sanktuarium i Parafii
Matki Boskiej Królowej Męczenników*

Nr 11 (211) Bydgoszcz-Fordon listopad 2013 Rok XXI ISSN 1505-7151





AD MULTOS ANNOS!

W tym roku minęła XXV rocznica konsekracji księdza biskupa Jana Tyrawy, która miała miejsce 5 listopada 1988 roku, w Archikatedrze Wrocławskiej. Zbliża się też X rocznica ingresu do Katedry bydgoskiej.

Wspólnota Sanktuarium Kalwarii Bydgoskiej dziękuje za apostolską posługę Księdza Biskupa i okazywaną wielokrotnie troskę o duchowy i religijny wzrost życia wiary oraz umiłowania Kościoła Chrystusowego przez mieszkańców Fordonu - prawie siedemdziesięcio tysięcznej dzielnicy miasta, której sercem jest Kalwaria Bydgoska zwana coraz częściej Jerozolimą Bydgoszczy. Mamy głębokie przekonanie, że tu, u bram Doliny Śmierci, wypełnia się zawołanie Waszej Ekszelencji **AVE CRUX – SPES UNICA**. Niech Patronka naszego sanktuarium wyprasza Czcigodnemu Pasterzowi obfitość Bożych darów i łask na dalsze lata głoszenia Ewangelii i posługi pasterskiej.

Można *nie* czytać ...

Aktualne wydanie "Na Oścież", ukazuje się po świętowaniu jubileuszu XXX rocznicy powstania Parafii i u końca Roku Wiary. Z okazji jubileuszu ukazało się okolicznościowe wydanie książkowe poświęcone historii parafii i Sanktuarium.

Bądź pozdrowiony Krzyżu jedyna nadziejo to zawołanie naszego ks. bpa Jana Tyrawy, który 5. października obchodził XXV-lecie sakry biskupiej. Ze słów ks. Biskupa zapamiętałem takie - *Zło jest banalne, dlatego, że może je popełnić każdy*.

W „Zamyśleniach” ks. Proboszcz pisze na temat mijającego Roku Wiary. Warto je przeczytać. Kilka osób napisało też o tym, jak przeżyły ten rok specjalnych łask.

Jest rozmowa z Adrianem Korczago - duchownym luterańskim, obecnie nauczycielem akademickim na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. Ks. Adrian głosił u nas kazania w niedzielę hospicyjną. Warto tę rozmowę przeczytać, mimo jej sporych rozmiarów. Znaczna jej część poświęcona jest rozmowie w obliczu śmierci.

W wydaniu można znaleźć też treść kazania ks. Przemysława Książka i relację z uroczystości jubileuszowych z okazji XXX-lecia powstania parafii.

Są też tradycyjne "stałe" działy, a wśród nich kolejna przejmująca historia z cyklu "Ludzie z pomnika".

Przed nami uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, następnie początek nowego Roku Kościelnego i Adwent, na który składają się dwa tygodnie poświęcone paruzji - ponownego przyjścia Pana Jezusa i kolejne dwa - radosnego oczekiwania Narodzenia Pańskiego.

Życzę owocnego przeżywania tych dni

Fred

W NUMERZE M.IN.:

Minął Rok Wiary	(s. 8)
Miary kultury	(s. 10)
XXX Odpust parafialny	(s. 11)
Służebnica Pańska	(s. 12)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Plan kolędy

str. 1, ks. bp Jan Tyrawa, fot. Mieczysław Pawłowski

Proboszczowskie zamyślenia



NA KONIEC ROKU WIARY

„Od początku mojej posługi następcy Piotra przypominałem o potrzebie odnalezienia drogi wiary, aby ukazać coraz wyraźniej radość i odnowiony entuzjazm spotkania z Chrystusem” – napisał Ojciec Święty Benedykt XVI w liście apostolskim *Porta fidei*, zapowiadającym *Rok Wiary*. Dla nas, katolików, rok ten był wielką szansą na odnowienie naszej relacji z Bogiem. Czy potrafiliśmy ją dostrzec i z niej skorzystać?

Pierwszy raz w krótkiej historii naszej parafii Ksiądz Biskup Ordynariusz Diecezji Bydgoskiej wyznaczył naszą świątynię na tzw. *Kościół Stacyjny Roku Wiary*. W stosownym dekrete biskupim czytaliśmy: „Wśród inicjatyw duszpasterskich *Roku Wiary* przewidziane są pielgrzymki do ważnych miejsc, jakimi są Sanktuaria Diecezjalne. Szczególna wymowa Bydgoskiego Sanktuarium Królowej Męczenników przy bydgoskiej Dolinie Śmierci przywołuje męczenników XX wieku, których pamięć polecił nam pielęgnować Błogosławiony Jan Paweł II.

Pragnę, aby wierni reprezentujący wszystkie parafie, wraz ze swoimi duszpasterzami, w danym dniu - wyznaczonym harmonogramem, włączyli się w proponowany program nawiedzenia tegoż Sanktuarium. Liczę tu szczególnie na udział członków grup apostolskich i wspólnot funkcjonujących w parafiach. Zgodnie z wcześniejszym dekretem za udział w modlitwie i pielgrzymce wierni mogą uzyskać odpust wiązany z przeżywanym *Rokiem Wiary*”.

Zbliżając się do zakończenia tego świętego czasu na postawione na wstępie pytanie możemy odpowiedzieć twierdząco. Tak. Rok Wiary był dla nas nową wielką szansą odnowienia osobistych relacji z Bogiem. Pielgrzymki reprezentantów wszystkich parafii diecezji, liczne spowiedzi św., nabożeństwa pasyjne Drogi Krzyżowej, nawrócenia, rekolekcje, odpusty zupełne, to olbrzymi skarb Bożych łask i darów, za

które trzeba dziękować Bożej Opatrzności.

A dziś, jak napisał w liście do swych diecezjan jeden z polskich biskupów, (bp Tadeusz Rakoczy) „(...) Naszym zadaniem jest przemieniać świat, który chcą urządzić na własną rękę nasi bracia i siostry kierujący się kryteriami dalekimi od Ewangelii (...). W tak bardzo zróżnicowanym świecie, dostarczającym nieraz wątpliwej wartości recept na szczęście, trudno iść samemu i nie zagubić się, nie zniechęcić. Potrzebne jest poczucie przynależności do wspólnoty, w której możemy dzielić się radościami i smutkami, obawami i nadziejami.”.

Biskup zauważa i wskazuje, że potrzebujemy poczucia przynależności do wspólnoty i pierwszą wspólnotą jest rodzina, następnie parafia. Podkreślił też, że „(...) nasze parafie przypominają <drzemającego olbrzyma> o wielkim potencjale zdynamizowania życia wiary. Trzeba tego olbrzyma obudzić. To zadanie głównie dla duszpasterzy, ale też dla całej wspólnoty parafialnej, w której jest tylu ludzi dobrej woli. Niech nasze parafie stają się oazami prawdziwej wiary na duchowej pustyni współczesnego świata, niech stają się przystanią dla poszukujących i morską latarnią dla zagubionych w ciemności. Niech otwierają się coraz bardziej na obojętnych, a nawet wrogo nastawionych do Kościoła. (...) Pamiętajcie, że gdy ludzie zwracają się do was o radę lub powierzają wam swoje problemy, oczekują czegoś więcej niż tylko odpowiedzi podyktowanej rozsądkiem – po prostu oczekują słów wiary. Jeżeli ich nie znajdują, doznają zawodu; jeśli znajdują, czują się umocnieni w swoich przekonaniach. (...)”

Zatem kończąc się Rok Wiary dla nas duszpasterzy, a także dla Grup Apostolskich działających w parafii, to nie tylko czas nowych doświadczeń, ale także nowych zadań w dzieleniu się radością ewangelicznego posługiwania.

ks. proboszcz Jan

O CIERPIENIU, LUTERANACH I SŁUCHANIU

z ks. dr. Adrianem Korczago rozmawia Mieczysław Pawłowski

Mieczysław Pawłowski: Przeżywamy dziś w parafii tzw. „Niedzielę hospicyjną”. Kto sprawił, że przybył Ksiądz dziś do nas?

ks. Adrian Korczago: Ku mojemu całkowitemu zaskoczeniu, otrzymałem zaproszenie, choć jeszcze nigdy nie byłem w sytuacji, by podczas niedzielnej Mszy św. wygłaszać kazania. Organizowaliśmy już nabożeństwa ekumeniczne związane np. z Dniem Strażaka, które odbywały się w kościele ewangelickim, czy katolickim i wówczas wygłaszałem kazania w kościele katolickim, a ksiądz katolicki w kościele ewangelickim. Natomiast takie kazania na mszach niedzielnych głoszę po raz pierwszy. Ma w tym swój udział mój przyjaciel z Torunia - profesor Józef Binnebesel, który także zajmuje się tematyką umierania, śmierci. Wraz z nim i z ks. Piotrem Krakowiakiem (krajowym duszpasterzem hospicjów, przyp. red.) wielokrotnie spotykaliśmy się na różnych konferencjach. Tematyką śmierci i umierania zajmuję się od strony duszpasterskiej i jest ona dla mnie istotna. Chodzi o to, by przekonywać współczesnego człowieka, że nie powinien się bać konfrontacji z umieraniem i śmiercią, bo może to być dla niego bardzo ubogacające i cenne.

Kiedy, pierwszy raz, spotkał się Ksiądz z księdzem Piotrem Krakowiakiem?

Z księdzem Krakowiakiem spotkałem się podczas konferencji w Opolu, na której był również profesor Binnebesel. Od tamtej pory zarówno ks. Krakowiak i prof. Binnebesel, już w ramach Instytutu Pastoralnego, pracowali z moimi wikariuszami. Później bywałem też na konferencjach i wspólnie pisaliśmy z prof. Binnebeselem na temat opieki nad chorymi na Alzheimera. Prowadziłem także na Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie kurs z zakresu duchowości ewangelickiej dla przyszłych kapłanów szpitalnych. Teraz podjęliśmy się dzieła, przygotowania podręcznika dla kapłanów, który będzie opisywał duchowość poszczególnych Kościołów. Każdy z Kościołów opisze swoje zasady współpracy duchownego i chorego w warunkach szpitalnych oraz to, jak w razie kontaktu z chorym innego wyznania, mógłby pomóc danemu człowiekowi. Chodzi o takie sytuacje, podczas których duchowny danego wyznania, z różnych przyczyn, jest

nieobecny, a trzeba stworzyć atmosferę sprzyjającą umieraniu w klimacie własnego wyznania. W podręczniku ma znaleźć się kilka takich odpowiedzi.

Chodzi o to, by w tych ostatnich chwilach umierający czuł się jak we własnym Kościele?



foto: Mieczysław Pawłowski

Tak. Chodzi o to, abyśmy, jako kapłani szpitalni, nie popełniali błędów i byśmy byli taktowni, a zarazem wrażliwi w określonych sytuacjach. Mnie już udało się wspólnie z jezuitami w Krakowie i ich wydawnictwem WAM (Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy, przyp. red.), zrobić coś takiego w odniesieniu do katechezy, tworząc pomoc dla katechetów.

Dzisiaj zajął się Ksiądz fragmentem Ewangelii wg św. Jana o sadzawce Siołoe. Mógłby Ksiądz powiedzieć jak dzisiaj wygląda nasz stosunek do ludzi cierpiących?

Współczesny człowiek „porwany” blichтром doskonałości, wypoczynku, pełni szczęścia stale próbuje rugować ze swojego życia wszelkie obrazy, które w najmniejszym stopniu zamącałyby tę sielankę, która - w jego przekonaniu - stanowi pełnię szczęścia. To jest oczywiście bardzo ułudne i zanim młody człowiek dojdzie do takiej refleksji sam musi poobijać się o życie, nabywać siniaków. Zdarza się, że na taką refleksję nie ma już czasu, albo przychodzi ona bardzo późno.

Skąd ta trudność?

Tak sobie skonstruowaliśmy współczesny model bycia ze sobą, że mamy coraz mniej czasu na to, aby być. Pytają mnie nieraz studenci o moje bycie z rodziną, skoro tak często jeżdżę do Warszawy. Wtedy odpowiadam, że gdy jestem w domu wykorzystuję każdy moment, by rozmawiać. Dla mnie istotą człowieczeństwa jest dialog, rozmowa, komunikacja, a jest to wymiana „kapitału”, który posiadamy w swoim wnętrzu, a to niezwykle ważne.

Jak, zdaniem Księdza, wyglądają nasze rozmowy?

Mimo, że dziś ludzie często komunikują się ze sobą, coraz mniej z sobą rozmawiają. Mijamy się, a już szczególnie nie chcemy zbliżyć się do cierpienia. Ktoś, kto przeżył spotkanie z człowiekiem umierającym wie, że to nie tylko dawanie siebie drugiemu, to także moment, otrzymywania od drugiego. Na początku mojej służby - w czasie wikariatu - byłem także kapłanem szpitalnym w Ustroniu. Wielokrotnie przeżywałem w pracy parafialnej chwile, kiedy umierający czekali, żebym przyszedł do nich z Sakramentem Ołtarza. Pamiętam parafiankę, która gdy przyszedłem straciła przytomność. Przez dwie godziny modliliśmy się psalmami przy jej łóżku i w pewnym momencie, nagle, odzyskała świadomość. Otrzymała Sakrament i za dwie godziny nie żyła. Moje zadanie w tym czasie polegało na tym, by być dla niej, bo ona tego bardzo potrzebowała. To co się wtedy wydarzyło było dla mnie niezwykle poruszające.

Mógł zachować się Ksiądz rutynowo?

Oczywiście. Mogłem ją pobłogosławić i wyjść, skoro była nieprzytomna. Często mówi się, że w takich momentach nie mamy już nic do roboty. Okazuje się, że nie. Najnowsze badania bardzo wyraźnie podkreślają, że gdy człowiek jest nieprzytomny, to nadal docierają do niego sygnały ze świata zewnętrznego. Wtedy ważne jest żeby być, zaśpiewać jakąś znaną pieśń, przeczytać Słowo Boże czy odmówić modlitwę. Pamiętam parafianina, który mając czterdzieści lat spadł z dachu i tak niefortunnie upadł, że przez sześć miesięcy leżał w szpitalu nieprzytomny. Był to ojciec jednej z moich konfirmantek. Prosiłem, żeby udając się do szpitala, najbliżsi stale z nim rozmawiali, mimo że nie będzie z nim kontaktu. Po jakimś czasie i ja pojechałem do szpitala. Będąc już na miejscu oniemiałem,

kiedy zobaczyłem jak prosta, wiejska kobieta, opowiadała swojemu mężowi o tym wszystkim co działo się w ich gospodarstwie: o krowach, żniwach itd. Powiedziała mu także: - Wiesz co?! Jest tu dziś ksiądz Korczago. I wtedy zacząłem się modlić słowami 23 Psalmu. W pewnym momencie po jego policzkach popłynęły łzy. Po raz pierwszy ta kobieta zorientowała się, że jej małżonek rzeczywiście słyszy. Do śmierci nie odzyskał przytomności, ale jestem przekonany, że odchodził z tego świata w poczuciu przeżywanego bliskości. Na tym przykładzie widać, jak ważne jest uczenie ludzi, by przełamywali się, nie uciekali, nie odwracali, ale by byli przy drugim człowieku. To jest bowiem czymś bezcennym.

Idą listopadowe dni - Wszystkich Świętych, Dzień Zaduszny. Na grobie księdza Proboszcza mamy napis - myśl, którą często powtarzał: „Miłujmy czynem i prawdą” - jako nawiązanie do listu św. Jana (1J 3,18): „Dzieci, nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą”. Jakby ksiądz interpretował ten fragment i przy okazji nasz kontakt z tymi, którzy już nie żyją?

Jeśli chodzi o to miłowanie czynem, to jest to najbardziej trafne określenie, bowiem można formułować wiele wspaniałych wypowiedzi, można tworzyć piękne programy teoretyczne, ale jeśli one nie znajdują „przełożenia” na życie codzienne, to są dla mnie bez pokrycia. Autentyczność jest czymś niezwykle cennym. A jest to powiązanie tego co mówię z próbą przełożenia tego na codzienność. Wyraźnie użyłem terminu „próba”, bo nie uda nam się dokładnie wszystkiego wypełnić. Jesteśmy ułomni i słabi. Potykamy się. Ale nie może być tak, że tworzymy dwa wizerunki siebie – jeden na zewnątrz - na pokaz i nie mający pokrycia z nim drugi.

To co wystarczy robić?

Często słowa, w kontakcie z umierającym, są zbędne. Czasem wystarczy pomilczeć. Przed laty miałem problem, gdy parafianie mówili, że nie chcą sobie składania kondolencji. Kiedy umarł mój ojciec zrozumiałem tę prośbę. Po złożeniu ciała taty do grobu ludzie natarli na mnie, często z dobrymi słowami, formułkami, a ja właściwie niczego z tego nie pamiętam. Wówczas oczekiwałem ciszy, a nie wielkich słów. W tym momencie nie uroniłem łzy, bo codziennie widziałem jak bardzo cierpiał. Jego ostatnie tchnienie odebrałem jako odpocznienie – to, które Chrystus zapowiedział. Wiele razy widziałem na obliczach zmarłych pokój, takie wybawienie z tego padółu łez, z cierpienia. Wielokrotnie korzystałem z tego

doświadczenia. Po prostu przytuliłem kogoś i nic nie mówiłem. Do dziś nie wiem co powiedzieć matce, której zmarło dziecko?

Spróbuję zapytać o współpracę, bądź jej brak w kontaktach przedstawicieli Kościołów chrześcijańskich. Obserwuję, że na poziomie zwyczajnych członków Kościołów ta współpraca istnieje. Wspomnę choćby, jak moja mama chrzestna przez ponad sześćdziesiąt lat, poczynając od końca II wojny światowej, opiekowała się grobami krewnych luteran, którzy wcześniej mieszkali w tej samej miejscowości, a później wyprowadzili się do Niemiec. Wspomnę też inną osobę z Kościoła lutherańskiego, która na przykład jesienią grabiła liście przy swoim kościele i przy kościele rzymskokatolickim.

Ważny jest „ekumenizm u podstaw”. Jest o wiele bardziej istotny, aniżeli ten na poziomie najwyższych i dyplomatycznych uścisków, bo to on rzutuje w jaki sposób do siebie się odnosimy.

Użył ksiądz w czasie naszej rozmowy określenia - konfirmacja. Chciałbym zapytać - co ono oznacza?

Konfirmacja (od confirmo – potwierdzenie) jest takim aktem, który ma na celu potwierdzenie wyznania wiary, które w dniu chrztu złożyli jej czy jego rodzice. Ma potwierdzić:

tak – rzeczywiście chcę iść za Chrystusem.

Konfirmacja to sakrament?

Nie. Konfirmant składa takie ślubowanie podczas bardzo uroczystego nabożeństwa, a następnie przyjmowany jest do społeczności dorosłych poprzez podanie dłoni duchownemu przy ołtarzu, który odczytuje wybrany dla danego konfirmanta werset biblijny i udziela mu błogosławieństwa. Po raz pierwszy wówczas konfirmanci przystępują do Stołu Pańskiego, do Sakramentu Ołtarza. Czas konfirmacji przypada obecnie na poziomie drugiej klasy gimnazjum. Zwykle jest to osoba piętnastoletnia, aczkolwiek toczy się dyskusja, czy dostęp do Sakramentu Ołtarza nie powinien mieć miejsca wcześniej.

Można zapytać, czy kandydat osiągnął już dojrzałość do tego aktu?

Jednak, gdy chodzi o świadome zadeklarowanie pójścia za Chrystusem przez kandydata, to muszę powiedzieć, że w niektórych parafiach konfirmanci składają ślubowanie dopiero około osiemnastego roku, bo często okazuje się, że piętnasty rok życia jest ze względu na czas dojrzewanie nienajlepszym momentem.

Na jakim podstawie powstaje taka opinia?

KS. DR ADRIAN KORCZAGO

Urodził się 9IV1964 r. w Zabrze, gdzie został ochrzczony 3V1964 r. w kościele ewangelicko-augsburskim w Zabrze, a 28V1978 r. został konfirmowany. W latach 1983-1988 studiował teologię ewangelicką na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (ChAT) w Warszawie.

Po ukończeniu studiów, jako magister teologii ewangelickiej, przystąpił do I egzaminu kościelnego „pro venia concionandi”, upoważniającego go do ordynacji i 17I1989 r. zdał go przed Kościelną Komisją Egzaminacyjną. 22I1989 r. w kościele Pokoju w Zabrze został ordynowany przez ks. bpa Janusza Narzyńskiego i mianowany wikariuszem parafii w Ustroniu.

W czasie wikariatu był kapłanem w szpitalach w Ustroniu. Aktywnie uczestniczył w budowie centrum parafialnego (kościół z zapleczem oraz plebania) w Bładnicach. Kiedy w 2000 roku ośrodek w Bładnicach został erygowany jako samodzielna parafia został wybrany jej pierwszym proboszczem.

W 2004 r. obronił na ChAT pracę doktorską pt. „Znaczenie tekstu biblijnego w duszpasterstwie wśród dzieci”.

W 2006 zrezygnował ze stanowiska proboszcza i został oddelegowany do pracy

w ChAT, w której zajmuje się teologią praktyczną (katechetyką, duszpasterstwem i homiletyką).

Od 2002 roku ks. A. Korczago jest członkiem Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w R.P., Jest przewodniczącym Synodalnej Komisji ds. Edukacji i Wychowania Chrześcijańskiego i wiceprzewodniczącym Synodalnej Komisji ds. Pastoralnych. Jest członkiem Konsystorskiej Komisji Egzaminacyjnej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, dyrektorem Instytutu Pastoralnego, zajmującego się kształceniem przyszłych duchownych (studentów ChAT) oraz wikariuszy do pracy w Kościele.

W 2008 roku został powołany na stanowisko opiekuna duchowego studentów luteran ChAT. Jest też wiceprzewodniczącym Światowej Organizacji Duszpasterstwa Interkulturalnego SIPCC (Society for Intercultural Pastoral Care and Counselling) z siedzibą w Düsseldorfie. Uczestniczył w szeregu krajowych i międzynarodowych konferencji i kongresów, organizując między innymi ekumeniczne konferencje duszpasterskie w Ustroniu i Krzyżowej.

Podróżnik, fotograf i miłośnik przyrody, wraz z żoną Marzanną (ślub w 1989 r.) lekarzem pediatrią mieszkają w Kozakowicach Górnych. Mają córkę Joannę.

Z psychologii rozwojowej już dziś wiemy, że to jest buńczuczny okres, który nie zawsze pozwala na dojrzałe zadeklarowanie się.

Konfirmant od tego momentu może być w naszym kościele rodzicem chrzestnym. Po osiągnięciu dojrzałości, w zależności jak regulują to poszczególne przepisy – używa biernie i czynne prawo wyborcze. Wtedy może już uczestniczyć najpierw w wybieraniu rady parafialnej, a później być wybranym do rady parafialnej. Dodam, że rada parafialna to grono parafian, które zarządza parafią na czele z proboszczem lub prezesem rady. Różnie to bywa, bo nie zawsze duchowny musi być prezesem i czasem jest nim świecki.

Wspomniał Ksiądz o ordynacji, co jest pewnie odpowiednikiem święceń kapłańskich?

Tak. By móc być duchownym w Kościele Ewangelicko-Augsburskim trzeba ukończyć studia magisterskie na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie i mieć tytuł magistra teologii. I w momencie, kiedy ktoś zdecyduje się zostać duchownym, zgłasza swój akces do Kościoła i wtedy na podstawie opinii duszpasterza akademickiego, proboszcza parafii, z której się wywodzi, zostaje wysłany na tzw. praktykę kandydacką. Podczas tej praktyki kandydackiej ma możliwość, u boku proboszcza, zdobywać pierwsze praktyczne doświadczenia. W przypadku, gdy opinia opiekuna praktyki jest pozytywna zostaje dopuszczony do tzw. pierwszego egzaminu kościelnego. Jednak, przed przystąpieniem do niego, musi napisać pracę teologiczną zadaną przez Biskupa Kościoła oraz przygotować kazanie na podstawie wyznaczonego tekstu biblijnego. Egzamin z różnych działów teologii zdaje przed specjalną komisją kościelną. Taki egzamin trwa kilka godzin i w przypadku stwierdzenia wystarczającego zorientowania kandydata, szczególnie co do tożsamości kościelnej, i co do nauki Kościoła zostaje dopuszczony do ordynacji.

Rozumiem, że Ksiądz jest również członkiem takiej komisji?

Też jestem członkiem komisji egzaminacyjnej, sprawdzającym przygotowanie kandydata z umiejętności praktycznych. Ordynacji dokonuje Biskup Kościoła. Ordynacja polega na nałożeniu rąk przez biskupa i dwóch asystentów, których wybiera dany kandydat, modlitwy do Ducha Świętego itd. Ordynacja odbywa się w różnych parafiach.

A po ordynacji ...

Po ordynacji, duchowny, rozpoczyna okres

wikariatu, który trwa pięć lat. Ale już po trzech latach wikariatu, ksiądz, który ma pozytywne opinie może ubiegać się o przystąpienie do drugiego egzaminu kościelnego. Musi wtedy przygotować katechezę i kazanie. Nadto musi przejść hospitację, czyli rodzaj komisyjnego sprawdzenia jakości prowadzonych lekcji religii, a także nabożeństwa.

Jak długo trwa ten egzamin i jakie daje uprawnienia?

Ten egzamin też trwa kilka godzin. Po pozytywnie zdanym egzaminie wikariusz może być już proboszczem administratorem, czyli może administrować parafią, ale jeszcze przez dwa lata nie może się ubiegać o samodzielne prowadzenie parafii. Gdy upłynie pięć lat może zgłosić swą kandydaturę,



Róża Lutra - symbol luteran

gdy w którejś parafii rada parafialna ogłasza wakant. Gdy jest więcej kandydatów, to przedstawiają się, a następnie parafianie wybierają spośród nich na dziesięć lat proboszcza. Jeśli nie ma żadnych zastrzeżeń ze strony parafian, to najczęściej po tym okresie pozostaje na kolejne dziesięć. W przypadku napięć, które mogą wystąpić z różnych powodów, odbywają się wybory weryfikujące.

A co zrobił świeżo wyświęcony duchowny luteranski ks. Adrian?

Bezpośrednio po ordynacji, czyli wyświęceniu na ewangelickiego duchownego zostałem skierowany do Ustronia w Beskidy. Tam byłem początkowo praktykantem, później wikariuszem i przez wiele lat także proboszczem ustroniskiej parafii. Jednym z moich zadań w tej czterotysięcznej parafii, czyli dużej jak na luteranckie warunki, było wybudowanie w jednym z filiałów centrum parafialnego.

Udało się wykonać to zadanie?

Tak. To zadanie zrealizowałem. W 1999 roku została zakończona budowa kościoła, plebanii i sal parafialnych. W dwuty-

sięcznym roku sześćsetosobowa parafia wydzieliła się i stała się samodzielną, niezależną parafią. Stało się tak dlatego, by ksiądz żył bliżej swoich wiernych. Do 2006 roku byłem jej pierwszym proboszczem. Równolegle do pracy parafialnej, prowadziłem zajęcia na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie w zakresie teologii praktycznej – pastoralnej – jak mówią katolicy, czyli zajmowałem się katechetyką, w szczególności katechezą dzieci i duszpasterstwem, a obecnie także homiletyką, czyli sposobem przygotowywania kazań – warsztatem kaznodziejskim.

Można te zadania pogodzić z obowiązkami w parafii?

Niestety, moje bytności w Warszawie i wymagania na państwowej uczelni sprawiały, że musiałem kilka dni spędzać w Warszawie. Dochodziło do sytuacji, że trzeba było przesunąć termin pogrzebu, bo ja byłem w stolicy itd. W pewnym momencie dla dobra nowej parafii, choć z ogromnym bólem, bo zawsze byłem przywiązany do życia parafialnego i zawsze chciałem być duchownym parafialnym, zdecydowałem, że pozostanę w Warszawie. Dodatkowym argumentem było to, że ta nowa parafia nie była na tyle finansowo silna, by jeszcze mogła „unieść” wikariusza, który pomagałby mi w duszpasterskich obowiązkach.

A co z rodziną?

Zostaliśmy na Śląsku. Wyjaśnię przy okazji, że jako ewangelicki duchowny mogę mieć żonę i z tego prawa skorzystałem. Ponadto, moja żona jest pediatrą i ma pracę w przychodni. Stwierdziliśmy, że już nie jesteśmy tak młodzi, by żona od nowa zaczynała pracę w nowym środowisku w Warszawie. W związku z tym mieszkamy tam, a ja dojeżdżam do Warszawy dwa razy w tygodniu. Stanowi to pewne utrudnienie w życiu rodzinnym i małżeńskim. Zwłaszcza, że zostałem duszpasterzem akademickim przyszłych duchownych, a także dyrektorem Instytutu Pastoralnego, który zajmuje się edukacją i formacją duchową wikariuszy w okresie pierwszych pięciu lat wikariatu.

Instytut Pastoralny jest instytucją kościelną?

Tak. Wikariusze, w pierwszym okresie pracy duszpasterskiej, muszą dwa razy w roku przyjeżdżać na tygodniowe zjazdy, które stanowią zajęcia w wymiarze 25 półtoragodzinnych sesji. Tematykę zajęć stanowią kwestie administracyjne, śpiewu liturgicznego, kaznodziejstwa, duszpasterstwa, PR-u, a nawet nauka reanimacji. Duchowny może spotkać się z różnymi sytuacjami,

na które powinien być odpowiednio przygotowany.

Obowiązki duchownego luterańskiego to właściwie obowiązki dwóch, a nawet trzech stanów - zawodowego, kościelnego i rodzinnego? Jak Ksiądz sobie z tym radzi?

To nie jest takie proste. Od tzw. pani pastora, bo tak określamy żonę księdza, oczekuje się aktywności i zaangażowania w parafię. I moja żona też angażowała się, co było dla niej dodatkowym obciążeniem, bo śpiewała w chórze parafialnym i brała udział w różnych spotkaniach parafialnych. Zwłaszcza w okresie pasyjnym, czy adwentowym, gdy gościliśmy duchownych z innych parafii na tygodniowych nabożeństwach, trzeba było odpowiednio się przygotować. Wstawaliśmy wówczas o piątej, sprzątaliśmy dom. Żona przygotowywała już kolację, bo jak przed siedemnastą kończyła pracę w przychodni, to udawała się bezpośrednio na nabożeństwo. Po nabożeństwie gościła duchownego, po czym szła na próbę chóru, a ja, gdy pożegnałem gościa, zmywałem naczynia. Wtedy dzień kończył się bardzo późno i byliśmy niewątpliwie zmęczeni.

Rozumiem, że małżeństwo, jak mówią fachowcy, zostało „skonsumowane” i zaowocowało?

Tak. Mamy córkę. Bycie dzieckiem pastorskim nie jest łatwe. Niejednokrotnie obiecywaliśmy naszej córce, że pójdziemy w niedzielę razem na spacer. A tu okazywało się, że zjawiał się pacjent, któremu nie można było odmówić, czy trzeba było zmarłego pożegnać w jego domu. Tłumaczyliśmy jej, że nam przykro, ale teraz nie pójdziemy razem. Małe dziecko nie do końca zawsze to rozumiało. Nie jest też łatwo dziecku pastorskiemu żyć na plebanii. Ludzie oczekują, żeby to dziecko było wyjątkowe, szczególne. To jest rodzaj dodatkowego obciążenia, a przecież dzieci są dziećmi.

Dziś jest trochę inaczej. Prawda?

Tak. Dziś, kiedy nie jestem już proboszczem jest trochę lżej. Mimo wielu zadań jakie mamy, można te obowiązki połączyć, chociaż jako zestaw - lekarz i duchowny - jesteśmy jedyną parą w Kościele. Obecnie nasza córka kończy studia na Uniwersytecie Muzycznym w Warszawie na Wydziale Dyrygentury Chóralnej, Edukacji Muzycznej, Muzyki Kościelnej, Rytmiki i Tańca.

A bywają lub były tzw. „ciche dni”?

Nigdy ich nie próbowaliśmy. Gdy mieliśmy jakieś trudne sprawy to spieraliśmy się. A jak trzeba było się pokłócić, to kłóciliśmy

się z żoną. Uważam, że to nie kłótnia jest problemem w małżeństwie, tylko niezdolność wyjścia z niej. Ale jest biblijna zasada, „niechaj nie zachodzi słońce nad gniewem waszym”.

Zmieńmy temat. Poczułem się jakoś wyróżniony gdy podczas dzisiejszej homilii powiedział ksiądz: „Moi Drodzy”. Niektórzy mówią: „Bracia i Siostry”. Czy ma Ksiądz „dyżurny” zestaw zwrotów w zależności od sytuacji?

Nie.

A na przykład podczas inauguracji roku akademickiego?

W ubiegłym roku miałem kazanie na rozpoczęcie roku akademickiego i rozpoczynalem: Magnificencie, Ekscelencje, Biskupi itd., wszyscy przedstawiciele, którzy przybyli z Polskiej Rady Ekumenicznej. To był wyjątek, bo raczej nie staram się wymieniać wszystkich „oficjalów”, a dopiero na szarym końcu „Siostry i Bracia”. Zwykle mówię: „Siostry i Bracia” i uważam, że w tym zwrocie mieszczą się również ci wielcy, a jeśli oni czują się dotknięci, to muszą trochę popracować nad swoją „braterskością”, to jest ich problem. Nie lubię pompatozności i nie lubię, gdy ktoś, w każdym zdaniu, używa zwrotu: „Ksiądz doktor”. Można przecież powiedzieć po prostu „ksiądz”, a nie za każdym razem wymieniać całą tytulaturę: dyrektor, doktor i dziesięć innych funkcji. Uważam, że jest to sztuczne i niepotrzebne utrudniające komunikację.

Ma Ksiądz dosyć oryginalne hobby – egzotyczne podróże i fotografowanie. Jak wygląda jego realizacja?

Najczęściej związane są z konferencjami zawodowymi. Ale uwielbiam wyjeżdżać. Byłem w wielu krajach, od Afryki począwszy, przez Indie, Nową Zelandię. Uwielbiam to - to moja pasja.

Górny Śląsk to otoczenie i kontrast – wielki przemysł i piękna przyroda, która ma swój niepodważalny urok. Po co Księdzu potrzebne są takie dalekie wyjazdy?

To są spotkania z odmiennością kultur, religii, spotkania z ludźmi, którzy umożliwiają także refleksje na temat własnej interkulturowości. Okazuje się często, że choć jesteśmy tego samego wyznania, posługujemy się tym samym językiem, wyrastamy z tego samego kręgu kulturowego mamy różne patrzenie na wiele kwestii. I powiem, że tę różnorodność kulturową można odkryć w sobie zdecydowanie wyraźniej w spotkaniu z rzeczywistymi odmiennymi kulturami np. Maorysów, Masajów. Wtedy nagle czło-

wiek w zetknięciu z religiami pierwotnymi dostrzega jak ich członkowie postrzegają rzeczywistość, równocześnie uświadamia sobie skąd biorą się pewne formy własnych zachowań, dlaczego są jakieś „iskrzenia”, czy nieporozumienia.

Gdzie w pracy Księdza przydaje się to doświadczenie?

To poznanie ma ogromne znaczenie dla mojej pracy duszpasterskiej, bo w moim przekonaniu duszpasterstwo jest wsłuchaniem się w drugiego człowieka. Edukując moich studentów zawsze podkreślam, żeby porzucili schematy, wzorce i stawiali się na słuchanie. Czasem organizuję cwi-



czenia, które początkowo w ogóle im się nie podobają, bo na przykład mogą tylko powtórzyć wypowiedź poprzednika, nie stosując żadnych interpretacji, nie stawiając pytań. I nagle się okazuje, że nie potrafimy komunikować się, bo kiedy ktoś do nas mówi, wtedy od razu mamy już w zanzardzu swoje „pięć groszy”. To jest „forpoczta”, która wyprzedza wszelki nasz kontakt z drugim człowiekiem.

O ile dobrze zrozumiałem, to już w momencie, gdy prowadzimy rozmowę i ktoś nam przekazuje jakieś informacje to już mamy trudności z ich powtórzeniem?

Tak, już wówczas mamy trudności z powtórzeniem komunikatu. My już interpretujemy. A tymczasem w duszpasterstwie nie chodzi o interpretację ze strony duszpasterza. Duszpasterstwo to nie misyjne oddziaływanie na człowieka, tylko wsłuchanie się w to, co mówi i pomoc w tym, aby zobaczyć nowe perspektywy.

I to jest Księdza definicja duszpasterstwa?

Można mieć różne definicje duszpasterstwa, ale dla mnie jedną z najpiękniejszych jest sposób duszpasterstwa, które stosował Jezus wobec uczniów podążających do Emaus. Pamiętamy, że kiedy Jezus przychodzi jako nieznajomy to pyta się: - A co wyście tacy smętni? - oni reagują prawie oburzeniem. - Jak to, to ty nie wiesz co się wydarzyło? I co wtedy? - Jezus mówi - Nie wiem! I robi to nie dlatego żeby skłamać, ale dlatego, żeby się dowiedzieć jak oni widzą wydarzenia ostatnich dni, dając szansę wypowiedzenia swych odczuć. Stworzył tym samym przestrzeń ku temu, żeby to oni mogli się wypowiedzieć. W reakcji Jezusa nie doszło do korekty ich interpretacji zdarzeń na zasadzie ganienia, tylko na zasadzie powolnego nakierowania ich sposobu myślenia, by sami odkryli na czym polegał ich błąd.

To ciekawe podejście do wychowanków i warte zastosowania.

Tak. W momencie kiedy sami odkrywają inne spojrzenie na to o czym mówili powiadają: - „Zostań z nami, bo już ma się ku wieczorowi, a fajnie jest nam z Tobą.” I ostatecznie, dopiero wtedy, kiedy łamie chleb, dostrzegają wreszcie: - „O rety! To jest On!” I w duszpasterstwie o to chodzi, żeby człowiek sam dokonał odkrycia. Możemy mieć fantastyczną koncepcję na temat własnego małżeństwa, ale nie możemy jej „przełać” na drugie małżeństwo, bo to, co jest dobre dla nas, nie musi być dobre dla drugiej pary.

Czyli co? Grozi nam generalizacja?

O generalizowaniu mówi się jako o fundamentalnym błędzie w duszpasterstwie. Zatem najważniejsze jest indywidualne podejście do człowieka i próba zrozumienia jak on widzi i świat i sprawy. Nie mogę mu powiedzieć: „Pan jest moim pasterzem”. To jest pięknie brzmiące hasło, ale jeżeli to ma być wyznanie wiary, takie, jakie złożył król Dawid, to muszę przeżyć w moim życiu taki moment, w którym odczuję, że Bóg mnie wiódł jak pasterz i dlatego mogę o nim powiedzieć „Pan jest moim pasterzem”.

Konieczna jest umiejętność słuchania?

Tak. Dla mnie rzeczą istotną w duszpasterstwie jest wsłuchanie się w drugiego i to jest sztuka. Zawsze trzeba poszukiwać indywidualnych rozwiązań. Ważna jest kontekstualizacja, uwzględnianie lokalnych, indywidualnych uwarunkowań. Spotkanie z drugim człowiekiem, zupełnie odmiennym kulturowo, każe mi uczyć się słuchać i ro-

zumieć to, o czym on mówi.

I empatia?

Oczywiście, w duszpasterstwie jest ważne żebyśmy nastawiali się empatycznie na drugiego człowieka, przy równoczesnym zachowaniu dystansu. Nie mogę dać się uwikłać w problemy, bo wtedy to i ja będę częścią problemu. W związku z tym muszę się dystansować, ale jednocześnie nie mogę być obojętny wobec drugiego człowieka.

Powróćmy jeszcze na chwilę do protestantów. W Kościele luterzańskim jest nabożeństwo pokutne.

Z takim nabożeństwem wiąże się spowiedź, często akcentowana przez osoby z zewnątrz, które powiadają: - „Ale wy macie fajną spowiedź, nie trzeba szeptać księdzu na ucho”. Na to ripostuję: - Zaraz, zaraz! W Kościele ewangelickim mamy trzy rodzaje spowiedzi. Jest spowiedź codzienna, którą zaleca się jako podsumowanie dnia.

Rachunek sumienia.

Tak. Podkreślamy, że jeżeli ktoś żałuje szczerze za wszystkie zaniedbania dnia, za wszystkie pomyłki i potknięcia, to Bóg jest na tyle miłosierny, że przebacza i daje człowiekowi nową szansę, czyli doświadczenie zmartwychwstania. A zmartwychwstanie nie jest dla mnie tylko wydarzeniem, które miało miejsce w wielkanocny poranek i będzie miało miejsce podczas apokaliptycznego końca czasów, ale jest wydarzeniem, które jest początkiem nowej szansy, by jeszcze raz spróbować, to zmartwychwstanie w różnych sytuacjach, w życiu małżeńskim, rodzinnym, zawodowym, czy społecznym.

Niech Ksiądz opowie trochę o warunkach dobrej spowiedzi ogólnej.

Oczywiście. Najczęściej stosowaną formą jest spowiedź ogólna. Ma miejsce w trakcie nabożeństw i jest połączona z Sakramentem Ołtarza. Trzeba tu dodać, że nie każde nabożeństwo w niedzielę jest tak prowadzone. Zależy to od tradycji danej parafii, bo są parafie, które co niedzielę przeżywają Sakrament Ołtarza, ale i są parafie, które mają tylko nabożeństwo Słowa, podczas którego nie ma Sakramentu Ołtarza. Nabożeństwo połączone z Eucharystią, jest powiązane ze spowiedzią ogólną, którą stanowi określoną formułę wspólnie odmawianą. Dla zewnętrznego obserwatora może to wyglądać „fajnie”, bo wtedy każdy mówi sobie, ale jest to jednocześnie bardzo trudna chwila. Bardzo trudnym jest uświadomienie sobie, że stoję przed obliczem Boga i nic nie mogę przed nim ukryć. Pan patrzy na serce, czyli muszę napraw-

dę poważnie podejść do tej modlitwy, bo przenoszę przed Boży majestat wszystkie moje niegodziwości, zaniedbania.

A trzecia forma spowiedzi?

Trzecią formą jest forma spowiedzi usznej, czyli rozmowy duszpasterskiej. Może ona odbyć się w kościele, w kancelarii parafialnej, podczas spaceru, a duchowny jest zobowiązany, i to składa w ślubowaniu ordynacyjnym, do zachowania tajemnicy spowiedzi. I jeśli ta rozmowa duszpasterska, ma się kończyć absolucją, to może mieć liturgiczny, rytualny wymiar, ale nie musi. Tak więc ona jest i wielu z niej korzysta. Czasem są takie sprawy w życiu człowieka, które tak obciążają jego serce, że musi się tym co go obciąża podzielić z drugim człowiekiem.

Potrzebuje świadka, żeby mu „kamień z serca spadł”?

On potrzebuje wsparcia, by usłyszeć: - Tak, rzeczywiście Bóg, gdy człowiek żałuje, przebacza.

Księdza rozprawa doktorska obroniona na ChAT w Warszawie miała tytuł: „Znaczenie tekstu biblijnego w duszpasterstwie wśród dzieci”. Niejednokrotnie tekst biblijny jest pełen symboli, różnych przenośni i rytuałów trudnych do zrozumienia dorosłym, a tu Ksiądz pisze o jego znaczeniu dla dzieci. Czy one muszą same wykazywać inicjatywę, by coś zrozumieć?

Nie. Muszę od razu zaznaczyć, że chodzi tutaj nie o przekaz katechetyczny danej historii biblijnej. Tu chodzi o te cytaty Słowa Bożego, które „celują” w konkretne przeżycia i doświadczenia. Zaskoczeniem był wynik eksperymentów, które czyniono, by prowadzić lekcje religii na bazie Psalmów. Wydawało się, że to absurdalna idea, bo przecież treść różnych przypowieści to wartość, dynamika, a tu - Psalm. I okazało się, że Psalm posiada niesamowity kapitał duszpasterski. Dziecko jest w stanie po usłyszeniu fragmentu: - „Wyszło gardło moje od wołania, a Ty nie słuchasz”, wypowiedzieć swoje doświadczenia. I o to chodzi, żeby te historie biblijne postrzegać nie jako zakończone historie, ale jako te, które w naszym życiu znajdują pewną kontynuację. Dzieci naznaczone chorobami, umieraniem, którym przychodzi wcześniej odchodzić mają niezwykłą intuicję, coś czego my - dorośli już nie mamy, bośmy to zagubili. One często wiedzą, że dzieje się z nimi coś niedobrego, choć nie są w stanie tego wyartykułować.

Jak, w praktyce, odbywa się to stosowa-

nie biblijnego tekstu?

O to chodzi, by nie serwować tzw. „biblijnych perełek” i by nie „zakłajstrowywać”, „zaczopowywać” ust. Cierpiący człowiek chce powiedzieć jak bardzo go boli, a ktoś „rzuca” hasło: - „Ale człowiek wiary musi być bardzo silny”. I wtedy on już się nie odzywa, pokornie to słowo przyjmuje i temu słowu się podporządkowuje. Takim zachowaniem utrudnia się dostęp do niego. Trzeba stworzyć możliwość wypowiedzenia się cierpiącemu, a to umożliwia dobra znajomość Biblii. Warto więc najpierw pomyśleć, jaką historię będzie mógł przyjąć i ją zaproponować. Jak myślisz, jak sądzisz, czy w tej historii możesz się odnaleźć? Bywamy zaskoczeni jakie „pomosty” między dawnymi i obecnymi czasami budują dzieci na bazie danego tekstu biblijnego, porównując usłyszane historie do swojego życia. Często, dzięki tym tekstom i rozmowom dochodzimy do ich duszpasterskich problemów, bo inaczej byśmy nie wiedzieli z jakimi zmagają się problemami. Takie opowiadanie historii biblijnych pozwala odkryć, jak bardzo dzieci są „poturbowane” i jak wiele przeżywają różnych lęków, czy niepewności. A o tych lękach tak pięknie w Psalterzu napisano, więc dla czego z tego nie skorzystać, czy to na płaszczyźnie szkoły, szpitala, czy też podczas specjalnych nabożeństw dla dzieci?

Serdecznie dziękuję za rozmowę i przekazuję pozdrowienia dla Małżonki i Rodziny.

I ja też serdecznie dziękuję.

Od redakcji: Rozmowę z księdzem Adrianem Korczago przeprowadzono 20 października 2013 roku na plebanii. Ksiądz Adrian skierował do Czytelników kilka słów:

Droży Czytelnicy!
Pewien ojciec powiedział: „Lepiej jest utracić kogoś bliskiego, niż nigdy nie kochać”. Życzę Wam otwartości na potrzeby tych, którzy oczekują na przyjazną dłoń, dobre słowo, ciepły uśmiech, na Was!
ks. Adrian Korczago
B, 20.10.2013.

Droży Czytelnicy!

Pewien ojciec powiedział: - Lepiej jest utracić kogoś bliskiego, niż nigdy nie kochać. Życzę Wam otwartości na potrzeby tych, którzy oczekują na przyjazną dłoń, dobre słowo, ciepły uśmiech, na Was!

ks. Adrian Korczago

B. 20.10.2013 r.

MINAŁ ROK WIARY

Poprosiliśmy różne osoby o podzielenie się refleksjami na temat mijającego Roku Wiary. Nadeszło kilka odpowiedzi, które zamieszczamy poniżej. A jak nam udało się te 365 dni przeżyć?

OD SŁUGI DO PRZYJACIELA

Papież Benedykt XVI ogłosił Rok Wiary, który właśnie się kończy. Z tej okazji wyznaczone zostały kościoły stacyjne, w których można było uzyskać odpust zupełny. W naszym kościele, który był kościołem stacyjnym odprawiane były Msze św. w każdy piątek o godz. 12.00 z możliwością uzyskania odpustu zupełnego. Od kwietnia do czerwca przybywały do naszego sanktuarium pielgrzymki dekanalne. W naszym sanktuarium w każdy piątek jest wystawienie Najświętszego Sakramentu i możliwość adoracji. Również w piątki jest stały konfeksjon, a ponadto jest możliwość spowiedzi św. podczas wszystkich nabożeństw i mszy św. Przez cały rok we wszystkich kościołach były wyłożone księgi Pisma Świętego i Katechizm Kościoła Katolickiego (w naszym czasopiśmie parafialnym „Na Oścież” od wielu lat przybliżamy Czytelnikom jego treści). Podczas każdej uroczystej Mszy św. wyznajemy wspólnie naszą wiarę, której publiczne wyznanie też objęte było odpustem. Od 26 marca do 10 kwietnia gościliśmy szczególny ołtarz adoracji Najświętszego Sakramentu „Gwiazdę Kazachstanu”, to dar dla Kazachstanu, przy którym będzie trwała wieczysta adoracja i modlitwa o pokój. W październiku (dnia 12 i 13) odbył się w Rzymie „Dzień Maryi w Roku Wiary”. W sobotę (12 października) odmawialiśmy różaniec wspólnie z Ojcem Świętym i całym światem. Włączały się w tą modlitwę liczne sanktuaria i wszyscy ludzie dobrej woli. W niedzielę Ojciec Święty zawierzył świat Niepokalanemu Sercu Maryi.

Co mi dał ten Rok Wiary?

Papież Benedykt XVI zachęcał, by przez ten Rok Wiary pogłębić naszą wiarę, a Jan Paweł II zachęcał nas abyśmy wypłynęli na głębię naszych serc. Dzisiaj nie jest łatwo żyć głębią swego ducha. Wszystko odbywa się na powierzchni naszego życia, jakby człowiek był tylko biologią. Jezus przestrzega nas, że życie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie (Mt 6,25n). Człowiek znaczy więcej niż nasz stan zdrowia, intelektu czy posiadania - nasz Duch pragnie pożywienia. Żyjąc wśród ludzi, w głębi swoich serc pozostajemy samotni. Nie każdy ma przyjaciela, nie codziennie spotyka

się mądrego człowieka, nie zawsze książka prowadzi w głąb ducha. Głębia naszego ducha wymaga ciszy, czasu i skupienia. Takie skupienie i odchodzenie od codziennych trosk zapewnia modlitwa różańcowa, a rozważanie jej tajemnic przenosi nas w życie Jezusa Chrystusa.

Benedykt XVI w liście apostolskim „Porta fidei” napisał: „Od początku mojej posługi Następcy Piotra przypominałem o potrzebie odnalezienia drogi wiary, aby coraz wyraźniej ukazywać radość i odnowiony entuzjazm, które rodzi spotkanie z Chrystusem. W homilii podczas Mszy św. na rozpoczęcie mojego pontyfikatu powiedziałem: «Kościół jako całość, a w nim jego pasterze muszą tak jak Chrystus wyruszyć w drogę, aby wyprowadzić ludzi z pustyni ku przestrzeni życia, ku przyjaźni z Synem Bożym, ku Temu, który daje nam życie — pełnię życia»”

Przyjaźń z Chrystusem nie wymaga abym była święta, wymaga jednak abym przed Jezusem była prawdziwa, jak celnik. Chrystus się na mnie nie zawodzi, wie, że jestem grzesznikiem. Bóg się nami nie zniechęca powiedział papież Franciszek, to my zniechęcamy się sobą. Chrystus mnie nie potępia, On przyszedł mnie zbawić. W Ewangelii św. Jana (15,14-15) Jezus mówi: „Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni jego pan, ale nazwałem was przyjaciółmi”. No i tu chyba jest problem, że nie czuję się przyjacielem, tylko sługą. Bóg jest moim przyjacielem, ale że ja mam być przyjacielem Boga? Tu tkwi problem mojego serca, żeby sługa, który „musi” zostać przyjacielem, który „chce”. To nawrócenie. Oby się udało.

Irena Pawłowska

ROK WIARY – ODNOWA DUCHA

Papież Benedykt XVI ogłosił rok wiary 11.10.2012r. Listem Apostolskim „PORTA FIDEI”, w którym pisze m.in. że „... wiara jest decyzją o tym, że jest się z Panem, żyje się z Nim. To «bycie z Nim» prowadzi do zrozumienia powodów, dla których się wierzy.” Dalej Ojciec św. zachęca, aby w tym okresie nieustannie kierować wzrok ku Jezusowi Chrystusowi, «który nam w

wierze przewodzi i ją wydoskonala» (Hbr 12, 2).

W kończącym się „Roku wiary” zastanawiam się jak ja Go przeżyłam, co robiłam aby pogłębić moja więź z Chrystusem? Jaka jest moja wiara, jak ufam Bogu, czy każdego dnia oddaję Mu swoje życie? Zawierzenie Bogu to decyzja naszej woli, czy zawsze mówię tak jak Jezus w Ogrójcu: „Ojcze nie moja wola, ale Twoja niech się stanie”?

Jakie wydarzenia w tym czasie miały wpływ na pogłębienie mojej wiary? Przede wszystkim na początku stycznia br. uczestniczyłam w rekolekcjach ignacjańskich prowadzonych przez o.o. Jezuitów w Porzeczycach. Są to rekolekcje w milczeniu, czas spotkania z Bogiem, odkrywania Jego Miłości do nas. Następnie były rekolekcje wielkopostne w Laskowicach dla wspólnot Odnowy w Duchu Świętym naszej diecezji podczas których zastanawiałam się m.in. czy jestem osobą wiarygodną wobec siebie i Boga, czy jestem solidnym, wiarygodnym

i wiernym uczniem Chrystusa?

W naszej Parafii przeżywalismy Seminarium Odnowy Życia w Duchu Świętym, byłam też na pielgrzymce w Sanktuariach Maryjnych w Bawarii i Na Forum Charyzmatycznym organizowanym przez łódzki Ośrodek Odnowy w Duchu Świętym, gdzie tematem wiodącym był „Ojciec”.

Jak widać okazji do pogłębienia więzi z Jezusem, do odkrywania Boga jako miłującego Ojca jest sporo. Pytanie jak to zmieniło moje serce, moje życie, moją miłość do Boga i ludzi?

Papież Benedykt XVI w Liście Apostolskim „Porta Fidei” wyraził zachętę: „«By słowo Pańskie szerzyło się i rozświecało» (2 Tes 3, 1) — oby ten Rok Wiary sprawił, że nasza więź z Chrystusem Panem będzie się coraz bardziej umacniała, gdyż tylko w Nim jest pewność przyszłości i gwarancja prawdziwej i trwałej miłości.” Oby tak było również w moim życiu ponieważ wiara jest łaską Bożą.

Krystyna

ODNOWIENIE, PRZYRZECZEŃ

Rok wiary był dla mnie okazją do za-trzymania się i zastanowienia nad swoją wiarą. Ważne było dla mnie odwiedzenie mojej pierwszej parafii, w której zostałam ochrzczona. Bardzo mi zależało na odnowieniu przyrzeczeń chrzcielnych, a przede wszystkim na powrocie do źródła.

W parafii pw. Wniebowzięcia NMP i św. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Więcborku rodzice wprowadzili mnie we wspólnotę Kościoła, tam rozpoczęła się moja wiara.

15 sierpnia br. podczas uroczystych obchodów świąt Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i Wojska Polskiego miałam okazję uczestniczenia we Mszy św. i uzyskania odpustu zupełnego ofiarowanego przez rok wiary.

Joanna

PIELGRZYMKI W ROKU WIARY

W ślad za ogłoszeniem przez papieża Benedykta XVI Roku Wiary nasz biskup Ordynariusz wydał dekret ustanawiający nasze, młode jeszcze sanktuarium, kościołem stacyjnym. Wiązało się to w możliwości uzyskania odpustów. Dniami szczególnej modlitwy ustanowiono piątki. Kolejny dekret dotyczył charakteru tych dni, aby po uczestnictwie w Eucharystii odbyć nabożeństwo Drogi Krzyżowej idąc ścież-

kami Bydgoskiej Golgoty XX Wieku. Toteż od 12 kwietnia do 28 czerwca przybywali tu pielgrzymi ze wszystkich parafii diecezji bydgoskiej. W każdy piątek były u nas dwa dekanaty, by razem z nami umacniać się w wierze.

Tak się składało, że co piątek miałem styczność z pielgrzymami, rozmawialiśmy sporo, zwłaszcza po przeżytej Drodze Krzyżowej. Wielu z tych osób nie miało nawet pojęcia o tym, co tu znaleźli, choć część wiedziała o istniejącym tu miejscu straceń. Dużo było jednak takich, którzy nie znali nawet naszej parafii. Większość jednak była mocno poruszona i wewnętrznie Drogę Krzyżową przeżyła. Zławsza duzym przeżyciem była XII stacja, którą określano jako przeżywanie sensu ostatniej drogi Jezusa. Jeden z pielgrzymów skwitował to krótko: „Byłem swego czasu w Ziemi Świętej. Byłem tam na Golgocie. Jednak tutaj dopiero doznałem jakiegoś olśnienia, czym była i jak ważna była, ta męka i śmierć Jezusa. To właśnie widoczna dziś <Droga do Nieba> jest jakby wskazówką, czego mamy się trzymać, bo bez krzyża Chrystusa daleko nie zajdziemy”. Piękne świadectwo.

Inna Pani porównała tą pielgrzymkę do wędrówki, budowania w sobie wiary i jej wyznawania. Człowiek stworzony został do wędrówki przez całe życie. Taka wędrówka w obecności Boga umożliwia nam ciągłą odbudowę wiary, a co za tym idzie, budowę Kościoła. Jednak nie można odbudowywać swej wiary bez jej odważnego wyznawania. Gdy tego zbraknie stajemy się po prostu ludźmi tego świata, a nie dziećmi i przyjaciółmi Jezusa. By to wszystko pogodzić z sobą musimy przyłgnąć do Krzyża Chrystusowego, co daje nam pielgrzymka do tego właśnie miejsca”.

Trudno określić jakie owoce przyniosły te dni pielgrzymek. Tego się przecież nie da zmierzyć, nie zważy się i nie policzyć. To wie tylko Bóg. Jedną z łask jest to, że te piątkowe Msze św. z nabożeństwem Drogi Krzyżowej stają się tradycją sanktuarium. Będą one celebrowane w każdy piątek roku, a Droga Krzyżowa w czasie zimowym będzie w kościele. Chciałbym, abyśmy po tych dniach łaski mieli odwagę, tak, odwagę, zawsze chodzić w obecności Pana, budować naszą wiarę w oparciu o sakramenty święte i wyznawać chwałę Ukrzyżowanego Chrystusa. Postępując tak na pewno nie pobiędzimy, a Bóg będzie nam błogosławił. Życzę nam wszystkim, aby Duch Święty, przez wstawienictwo Maryi, naszej Patronki i Matki, udzielił nam tej łaski.

Krzysztof



MIARY KULTURY

Ogólnobydgoska inauguracja roku akademickiego 2013/2014 r. odbyła się w naszym kościele 20. października 2013 r. Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił ks. bp Jan Tyrawa. Na wstępie ks. Krzysztof Buchholz powitał przedstawicieli wszystkich bydgoskich uczelni wyższych, seminariów duchownych, władz miasta i województwa. Poniżej przytaczamy skrót homilii wygłoszonej przez ks. bpa Jana Tyrawę

„Arystoteles zauważył, że człowiek wolny ma budować kulturę. Najpierw tę osobistą, wewnętrzną, duchową, ale także tę społeczną. Czym jest kultura? Kultura buduje się na czterech filarach: nauka, sztuka, religia i moralność. Przez kulturę rozumie się jakiś fundament, podstawę, z której wyrasta, cała egzystencja człowieka. Zatrzymajmy się nad filarem, który nazywamy religią, w świetle dzisiejszych czytań z Liтургии Слова. Najwięcej o kulturze, jako tym fundamencie, na którym mamy budować swoją egzystencję, mówi urywek z listu św. Pawła do Tymoteusza (2Tm 3,14-4,2). Co to znaczy egzystencję? To znaczy sens swojego życia. Wiktor Frankl poświęcił całą książkę na temat, w jaki sposób dokonuje się usensownienie życia ludzkiego. Dokonuje się ono przez nadanie swojemu życiu intencji, intencji ofiarowania, poświęcenia. On to odkrył w obozach koncentracyjnych, w których spędził cały czas drugiej wojny światowej.

Warto zrobić takie ćwiczenie na sobie samym, przyjrzeć się sobie w tych momentach, kiedy nasze życie ma jakiś zakręt, przełom i planujemy przyszłość. Czy zdarzyło się nam wpisać w tę przyszłość krzyż? Czy zdarzyło się nam wpisać w tę przyszłość cierpienie, jakieś przeciwności losu? Im bardziej nie zdarzyło się nam tego wpisać, tym ostrzej i tragiczniej przeżywamy te chwile, kiedy to nas spotyka. Rzeczywiście trzeba mocy, siły, nadziei, która pozwoli to wszystko unieść. To tu właśnie św. Paweł, odkrył Chrystusa i Jego krzyż, który widział w świetle zmartwychwstania.

Nasza natura jest skierowana intuicyjnie przeciwko śmierci. Już Sokrates skazany na śmierć i stojący wobec wykonania wyroku stwierdził, że lepiej jest niesprawiedliwość cierpieć niż niesprawiedliwość popełniać. To jest właśnie wyraz kultury ogólnoludzkiej, która w krzyżu i zmartwychwstaniu Chrystusa otrzymuje ostateczne rozwiązanie i uzasadnienie. W dzisiejszej Ewangelii (Łk 18, 1-8) uderza mnie nakaz nieustannej modlitwy, dzień i w nocy, przecież sam Chrystus się tak nie modlił, nie miałby bowiem na nic innego czasu. A

może w tym nakazie chodzi o coś innego? Chodzi o zauważenie jednej sprawy, że ten nakaz odkrywa ostateczną i fundamentalną prawdę o człowieku, że człowiek dlatego ma się modlić, bo nie jest Bogiem. Człowiek, który siebie uważa za boga nigdy nie będzie się modlił. Człowiek, który nie umie klęknąć przed Bogiem, sam siebie uważa za boga, po co zatem ma klękać przed innym Bogiem. Specyfika kultury chrześcijańskiej polega na tym, że mówi o Bogu, ale w kontekście krzyża i zmartwychwstania, to znaczy tych wymiarów ludzkiej egzystencji, do których nie docierają pozostałe te trzy filary, ani etyka, ani moralność, ani sztuka, ani nauka. Bo czym jest sztuka, jak nie próbą uchwycenia właśnie tego, co od człowieka nie zależy?

Dzisiaj wspominamy dwudziestą dziesiątą rocznicę śmierci błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki, właśnie w jego przesłaniu zawarte były te fundamenty ogólnoludzkiej kultury: „Zło dobrem zwyciężaj”. To samo powiedział Sokrates: „Lepiej jest niesprawiedliwość cierpieć niż niesprawiedliwość popełniać”, tu dotyka się rzeczywistości, nad którą człowiek nie ma żadnej władzy. I dlatego jego przesłanie było skierowane do każdego człowieka, niezależnie czy deklarował się jako wierzący, czy niewierzący. A jeśli tak, to on właśnie kreślił pewien fundament, na którym mogli się wszyscy spotkać, niezależnie od tego, czy wierzą, czy nie wierzą. Było to szczególne wezwanie do narodowego pojednania, gdzie tą wspólną płaszczyzną spotkania było nie tylko to: „Zło dobrem zwyciężaj”, to: „Lepiej jest niesprawiedliwość cierpieć niż niesprawiedliwość popełniać”, ale również wspólnota narodowa, wspólnota ojczyzniana. A jednak ci, którzy się na niego rzucili uważali się za bardziej równych, uważali się za bogów, dla których ta prawda o rzeczywistości pozostającej poza zasięgiem władzy człowieka nie istniała. Przenieśmy to na dzisiejsze czasy, czyśmy przypadkiem w tej walce wszystkich ze wszystkimi nie zgubili tego fundamentu, na którym moglibyśmy się połączyć i porozumieć?”

(IP)

Wieczorem, 7. października br. zgromadziłyśmy się w naszym sanktuarium Bydgoskiej Golgoty XX wieku, by Panu Bogu wyśpiewać wielkie *Te Deum laudamus* za trzydzieści lat istnienia naszej wspólnoty parafialnej - powiedział ks. proboszcz Jan Andrzejczak. Pamięcią sięgamy do tych lat, gdy powstawała nasza parafia jako Kościół – wspólnota ducha i jako kościół budowany rękoma ludzi. Chcemy podziękować Panu Bogu za wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do budowy tego wspólnego miejsca, ale i do wspólnoty serc ludzi tworzących tą parafię. Dziękujemy Panu Bogu za życie księdza prałata Zygmunta Trybowskiego, jego posługę kapłańską oraz ofiarę życia, jaką złożył tu jako budowniczy i założyciel naszej parafii.

Dzisiaj miał przewodniczyć Mszy św. ks. infułat Stanisław Grunt, ale otrzymaliśmy informację, że wczoraj został przewieziony do szpitala, łączy się teraz z nami w modlitwie i ufa, że będzie tu jeszcze mógł przyjechać i taką dziękczynną Mszę św. sprawować, za to, że przed trzydziestu laty był u początku naszej parafii.

Mszy św. przewodniczył ks. Przemysław Książek. Ks. Proboszcz zaprosił wszystkich kapłanów, którzy pracowali przez trzydzieści lat w naszej parafii, a było ich trzydziestu dziewięciu, niektórzy zmarli, nie wszyscy mogli przyjechać. Ksiądz Proboszcz powitał uroczystie wszystkich księży, którzy przyjechali na naszą uroczystość, a wierni witali ich oklaskami. Byli to: ks. **Przemysław Książek** – drugi proboszcz w historii parafii, ekonom Kurii bydgoskiej, ks. **Artur Pułkownik** – w imieniu ks. infułata Stanisława Grunta – prefekt Collegium Marianum z Pelplina,

ks. kanonik **Leszek Paszkiewicz** - prezbiter wędrowny (diecezja siedlecka),

ks. **Władysław Erdmański** - pierwszy wikariusz naszej parafii, dziś proboszcz parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Gostkowie (diecezja toruńska),

ks. **Andrzej Gierszyński** – proboszcz parafii św. Katarzyny w Smogulcu,

ks. **Marek Stajkowski** – proboszcz parafii Sokolniki (archidiecezja gnieźnieńska),

ks. dr **Adam Sierchuła** – proboszcz parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza w Białych Błotach,

ks. dr **Edward Wasilewski** – wikariusz parafii św. Mikołaja w Bydgoszczy,

ks. **Dariusz Wesolek** – wikariusz z parafii św. Jana w Bydgoszczy,

ks. **Dariusz Sobczak** – dyrektor Chóru Prymasowskiego w Gnieźnie,

ks. **Marek Januchowski** – wikariusz para-

XXX ODPUST PARAFIALNY

W naszej parafii i sanktuarium Królowej Męczenników Kalwarii - Bydgoskiej Golgoty XX Wieku zwykle jest inaczej, świętowanie odpustu parafialnego trwało tylko jeden wieczór. Ale co to był za WIECZÓR! Zjechało się wielu kapłanów, którzy kiedyś pracowali w naszej parafii, przybyli wielu księży gości i mimo dnia powszedniego kościół wypełniony był parafianami i sympatykami naszej wspólnoty.

Poniżej przedstawiamy, z konieczności, krótką relację z tych niezapomnianych chwil.



for. Wiesław Kajdacz

fii św. Michała Archaniola w Kcyni,
ks. **Adam Roźniakowski** – syn naszej parafii, obecnie wikariusz w Łabiszynie,
ks. **Rafał Przybylski** – syn parafii - ze Zgromadzenia Misjonarzy Ducha Świętego,
Maciej Biegun – syn parafii - kleryk seminarium bydgoskiego,
ks. **Stanisław Bezler** – proboszcz parafii pw. św. Józefa w Fanianowie,
ks. **Tomasz Szala** – syn parafii - wikariusz parafii Miłosierdzia Bożego w Gdańsku,
ks. **Marcin Wrzos** – syn parafii – oblat,
ks. kanonik **Tomasz Cyl** – proboszcz parafii św. Jadwigi Królowej w Bydgoszczy,
ks. **Krzysztof Danowski** – wikariusz w parafii NSPJ w Bydgoszczy,
ks. kanonik **Roman Buliński** – proboszcz parafii św. Mikołaja w Bydgoszczy,
ks. **Mariusz Kuciński** – proboszcz parafii św. Mateusza w Bydgoszczy,
ks. **Janusz Tomczak** – proboszcz parafii św. Jana w Bydgoszczy,
ks. **Mirosław Pstrągowski** – proboszcz parafii św. Łukasza w Bydgoszczy,
ks. **Stanisław Stachów** – salezjanin w imieniu ks. Janusza Sikory - proboszcza parafii św. Marka w Bydgoszczy,
ks. **Maciej Tyckun** – wikariusz w parafii św. Mateusza w Bydgoszczy.

Po powitaniu kapłanów gości ks. Proboszcz powiedział: - *Są także kapłani, któ-*

rzy dzisiaj pracują w naszej parafii. Wielu kapłanów przyjechać nie mogło ponieważ mają swoje obowiązki duszpasterskie. Pisali i dzwonili, że łączą się duchowo z naszą modlitwą. Naszą pamięcią obejmujemy również siostry zakonne, które zaprosiliśmy do udziału w dzisiejszej uroczystości, ale obowiązki nie pozwoliły im być tutaj, także im dziękujemy za długie lata pracy w naszej wspólnocie parafialnej, za troskę o to, aby nasz Dom Boży wyglądał godnie i był świadectwem wiary. Oklaski są dowodem naszej życzliwej pamięci o kapłanach i siostrach zakonnych, którzy tu przez lata modlili się z nami i posługiwali. Obejmujemy pamięcią tych, którzy tu pracowali lecz odeszli do wieczności. Niech nasza wspólnota umacnia się za przyczyną patronki dzisiejszego dnia – Królowej Różańca Świętego.

W imieniu zaproszonych księży głos zabrał ks. Władysław Erdmański – pierwszy wikary naszej parafii, a obecnie szacowny proboszcz Gostkowa. Pamiętamy jeszcze jego piękne kazania dla dzieci, w których była i „Dobranocka” i wierszyki, np. „Na tapczanie siedzi... mówił ks. Władysław, a dzieci krzyczały „leń”, ksiądz pytał czy to jest dobrze, gdy ktoś jest leniem? I tak na polskiej literaturze i bajkach uczył dzieci tego co dobre. Ale oddajmy głos ks. Erdmańskiemu:

Umiłowani w Chrystusie,

Gromadzimy się w parafii, której w sposób szczególny patronuje Matka Boża. Nawiążę do zdania ks. Prałata Jana, który pod koniec powiedział: Dokądkolwiek drogi nas posła, zawsze wracamy do Matki, wracamy do Maryi. Każdy z nas rozpoczynał tutaj posługiwanie duszpasterskie, a wielu z nas jako neoprezbiterzy. Mieliśmy wtedy po dwadzieścia pięć lat. Przybyło lat, może pamiętacie, żeśmy się wtedy uczyli zawierzać Matce Bożej, podczas Apelu do Maryi, śpiewaliśmy: Maryjo, jesteś młodzi, a z Wami przekomarzałeś się, że nie wszyscy.

Dziś już historia się zmienia, mijają lata, dołączamy do Was i nawet przez towarzystwo ludzi, którzy jedzą po dwa śniadania, a więc kanapkę i garstkę chemiczną, ale jesteśmy z wami. Takie spotkania jak to, były też w Diecezji Toruńskiej, kawalek za Wisłą, kiedy przebywał Obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Niedawno właśnie zakończyła się peregrynacja Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. I o północy na Mszy św. sprawowanej przy obrazie Matki Bożej w każdej parafii też gromadzili się kapłani pochodzący z tejże parafii, pracujący w tych parafiach. Jeździliśmy do tych parafii, gdziekolwiek drogi życia nas posłały. I tam radowaliśmy się, że mimo północy potrafiliśmy znowu się spotkać po latach pod płaszczykiem opieki naszej Matki. Maryja, jak było tu wspomniane, w Kanie Galilejskiej pierwsza zauważyła troskę, nie mają winy, ale sama, nawet i z Jezusem, niewiele potrafiła zdziałać i poprosiła służących, bo ich potrzebowała: „Uczyńcie wszystko cokolwiek Syn mój wam powie”.

To, że mogliśmy się spotkać tu już po latach, to może dzięki posłudze duszpasterskiej. Trzeba tu jednak wspomnieć prałata Jana, który nas tu wszystkich zaprosił i zgromadził i który nas ugościł. Myślę, że w imieniu wszystkich kapłanów przyjezdnych, chcemy też wyrazić Tobie, Księżu Prałacie, jak najserdeczniejsze słowa podziękowania: Bóg Ci zapłaci!

Gromkie oklaski, trwające długo, były wyrazem radości parafian z tego, że mogliśmy znowu przeżywać Eucharystię wspólnie z kapłanami, którzy do naszej parafii wnosili swój młodziński kapłański zapach, serdeczność i radość. Cieszyliśmy się, że mogliśmy ich widzieć po latach nieobecności i to w tak liczny gronie.

(IP)

SŁUŻEBNICA PAŃSKA

Poniżej przytaczamy kazanie ks. Przemysław Książka wygłoszone 7. października br. podczas uroczystości odpustowej w XXX-lecie naszej parafii. Pokazuje ono Maryję jako wierną Służebnicę Pańską i Matkę naszą, która towarzyszy Kościołowi podczas wędrówki do Ojca.

ZWIASTOWANIE

Zwiastowanie przypomina nam Matkę Bożą jako pokorną służebnicę Pańską, gotową przyjąć każdą wolę Boga: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego”. W tej scenie zawiera się prawda o ludzkim powołaniu, którego wzorem wypełnienia jest właśnie Najświętsza Maryja Panna. Ta scena nam przypomina, że to jest także nasza powinność na tej ziemi, abyśmy i my wypełnili wolę Bożą wobec nas, abyśmy naszym życiem spodobali się Bogu i by nasze życie było służebne. Ona była służebnicą, służebnicą Pańską. Dzisiaj nie imponuje życie jako służba i wierne wypełnienie woli Bożej, wierność też dzisiaj nie jest modna.

WIECZERNIK

Maryja Panna jest razem z uczniami i Apostołami w Wieczerniku i trwa na modlitwie. (...) Ona była w Wieczerniku przy narodzinach Kościoła, w tym momencie, kiedy po zesłaniu Ducha Świętego ten Kościół założony przez Chrystusa Pana rozpoczął publiczną działalność. Od początku Maryja Panna tam była, w tym Kościele jest i pozo-
stanie, bo Bóg Ją wybrał i tam umieścił. Wspomnijmy Ewangelię św. Jana, który wspomina Matkę Bożą przy pierwszym znaku, jaki uczynił Pan Jezus w Kanie Galilejskiej. Jest to jakby zwyczajne wydarzenie: „Synu, wina nie mają”. A Pan Jezus zwraca

się do swojej Matki uroczystym zwrotem: „Niewiasto”. Nie „Matko” lecz „Niewiasto”, jakby podkreślając tę szczególną rolę jaką Ona odgrywa. Ta drobna uwaga: „Synu,

phot. Mieczysław Pawłowski (2X)



wina nie mają” przejdzie do historii i będzie wskazywała zawsze na postawę człowieka, który ma być otwarty w każdych okolicznościach swojego życia na potrzeby drugiego człowieka i wychodzić im naprzeciw. Św. Jan na początku publicznej działalności Chrystusa Pana opisuje rolę Maryi Pan-

ny i także umieszcza Maryję na końcu tej działalności - pod krzyżem. Tam, gdzie stoi również Jego umiłowany uczeń. Pan Jezus też zwraca się do Niej: „Niewiasto, oto syn Twój”. A do ucznia: „Oto Matka twoja”. To jest ta Niewiasta, która ten tytuł otrzymuje od Chrystusa Pana, który jest Panem Królestwa, które nadchodzi. I umiłowany uczeń, który uosabia wszystkich uczniów Chrystusa i każdego człowieka. „Oto Matka twoja”. Nie „Niewiasta”, tutaj jest „Matka”, jakby chciał Pan Jezus wskazać na Jej matczyne serce. W takim momencie, kiedy powinien zająć się tylko sobą, bo przecież cierpiał i umierał, kieruje swoją myśl do matki i umiłowanego ucznia. Rozważając te sceny lepiej rozumiemy to, co się kiedyś wydarzyło, gdy Pan Jezus powiedział: Któż mi jest matką, siostrą i bratem? Ci, którzy wypełniają Słowo Boże i żyją nim. Prymat macierzyństwa duchowego nad fizycznym. **Tu jest taka wielka uwaga do wszystkich ojców i matek, choćbyśmy przekazali życie nie wiem ilu dzieciom, gdybyśmy nie przekazali życia wiary, to będzie nasza, mimo wszystko, porażka, bo dopiero wiara łączy nas z Bogiem, a więc z tym, za czym naprawdę tęsknimy – za życiem wiecznym – prawdziwym, pełnym i szczęśliwym.**

W końcu przez to, że Najświętsza Maryja Panna była po prostu matką i kobie-



ta, bo była, i uczestniczyła w tych wielkich misteriach Bożych, te tajemnice Boże są w Niej jakby bardziej przystępne i obecne dla nas. I to staje się bardziej odczuwalne w każdym nabożeństwie Maryjnym, bo w nich jest miejsce na spontaniczność i indywidualny wyraz.

RÓŻANIEC

Wśród tych nabożeństw i modlitw Maryjnych szczególne miejsce zajmuje Różaniec, któremu już od wielu lat wrócono upadek, że to taka modlitwa machinalna, trochę bezmyślna, bo kto dzisiaj potrafi się skupić na rozważaniu jakiś tajemnic, wydarzeń przez kilkanaście minut, a nieraz dłużej. Ale właśnie ten Różaniec się ciągle rozwija, chociaż zmieniają się jego formy. Różaniec przybliży prawdę i naukę Bożą. Przedziwna modlitwa, te paciorki na sznurku czy łańcuszku i do tego pięćdziesiąt Zdrowasiek, pięć Ojcze nasz. Po co to? Nie można by tylko rozważać te wydarzenia? Przedziwna modlitwa również dlatego, że chociaż taki słaby łańcuszek, tylu grzeszników wyciągnął z życiowego bagna. Nie dlatego, że sami się modlili, ale inni się za nich modlili właśnie na tym różańcu. Niejednego ten łańcuszek wciągnął do nieba. Istotą przesłania wszystkich tajemnic różańca jest uprzytomnienie człowiekowi, że jego życie o tyle ma sens o ile jest ofiarą. Największą ofiarą była ofiara Syna Bożego na drzewie krzyża. My nie jesteśmy aż do takiej ofiary powołani, ale i nasze życie, właśnie jako życie służebne powinno być ofiarą, którą zanosimy przez naszych bliskich; dzieci, pracowników, podwładnych – różnie to bywa. Jest jeszcze ofiara nie wymagana, ale powinno nas stać na nią z własnej woli, rzecz zawsze dostępna – to jest czas. Może nie każdy pomyślał, że Panu Bogu można ofiarować czas. Czas dostajemy od Pana Boga, nie wiemy ile, i z własnej woli coś z tego czasu możemy Mu oddać. Tylko, że mądrość tego świata podpowiada nam tę herezję, że czasu jest ciągle za mało. Czy Pan Bóg jest sknerą, czy raczej my źle gospodarzymy? I może warto odmawiać różaniec, nawet jeśli nie umiemy rozważać, nawet jeśli mylą nam się tajemnice, jeśli musimy popatrzeć na ten łańcuszek, żeby zobaczyć która to już jest tajemnica, nawet jeśli moja modlitwa nie jest warta wiele, a może jednak jest, choćby ten równo odmierzany zdrowaśkami czas. Amen

(IP)

Pytania i odpowiedzi

Redakcja „Na Oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (70)

Rozdział trzeci

„Wierzę w Święty Kościół powszechny”

Wierni: hierarchia, świeccy, życie konsekrowane

196. W jakim sensie Błogosławiona Maryja Dziewica jest Matką Kościoła?

Błogosławiona Maryja Dziewica jest Matką Kościoła w porządku łaski, ponieważ wydała na świat Jezusa, Syna Bożego, Głowę Ciała, którym jest Kościół. Jezus umierając na krzyżu oddał Ją jako matkę swojemu uczniowi tymi słowami: „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19,27).

197. W jaki sposób Maryja wspomaga Kościół?

Po Wniebowstąpieniu swego Syna Maryja Dziewica wspierała swoimi modlitwami początki Kościoła. Wzięta do nieba, nie zaprzestała wstawiać się za swoimi dziećmi, lecz jest dla wszystkich wzorem wiary i miłości, i wywiera na nich zbawienny wpływ, który wypływa z nadmiaru zasług Chrystusa. Wierni widzą w Niej obraz i pierwowzór zmartwychwstania, którego oczekują, i wzywają Ją jako Orędowniczkę, Wspomożycielkę, Pośredniczkę.

198. Jaki rodzaj kultu odnosi się do Najświętszej Dziewicy?

Jest to kult całkiem wyjątkowy, lecz różni się w istotny sposób od kultu uwielbienia, który jest oddawany wyłącznie Trójcy Przenajświętszej. Wyraża się on w świętach liturgicznych poświęconych Matce Bożej oraz w modlitwie maryjnej, takiej jak Różaniec, który jest streszczeniem całej Ewangelii.

199. W jaki sposób Maryja Dziewica jest eschatologiczną ikoną Kościoła?

Spoglądając na Maryję, całą świętą i już uwielbioną w ciele i duszy, Kościół kontempluje w Niej to, czym jest w swoim misterium na ziemi i czym będzie w ojczyźnie niebieskiej. (cdn.)
Źródło: „Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

CO OZNACZA DLA MNIE

treść przytoczonych tu punktów Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego (KKKK)?

O roli Maryi w życiu Kościoła i każdego z nas mówił w kazaniu odpustowym ks. Przemysław Książek, zachęcam do przeczytania tego tekstu. Czy kult Matki Bożej może ujmować czci Bogu? Nie, Maryja jest przecież pokorną służebnicą Pańską. Całe Jej działanie ukierunkowane jest na to, aby przyprowadzić nas do Jezusa naszego Zbawcy, który na krzyżu wyjednał nam zbawienie, abyśmy mogli życie wieczne odziedziczyć.

W naszej parafii pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Męczenników - odpust parafialny odbywa się w święto Królowej Różańca Świętego, jest to jakby wskazówka, co należy trzymać w rękach i jaką modlitwę odmawiać by wiarę uchronić i „jak najpełniej wnikać w tajemnicę Słowa, które stało się Ciałem” (JP II Anioł Pański 14.02.1982r.). Maryja pomoże nam zrozumieć te tajemnice, bo towarzyszyła Jezusowi od chwili poczęcia aż do śmierci na krzyżu i wiernie zachowywała w swoim sercu wszystkie sprawy (Łk 2-51n). Modlitwa różańcowa pomoże nam ofiarować Bogu wszystkie nasze problemy i przyniesie pokój serca wśród różnych wydarzeń.

Różańca jednak nie można „klepać”. Pisał o tym papież Paweł VI w adhortacji „Marialis cultus”: *Jeśli brak kontemplacji,*

różaniec upodabnia się do ciała bez duszy i zachodzi niebezpieczeństwo, że odmawianie stanie się bezmyślnym powtarzaniem formuł oraz że będzie w sprzeczności z upomnieniem Chrystusa, który powiedział: „Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani”. Różaniec bowiem z natury swej domaga się odmawiania w rytmie spokojnej modlitwy i jakby z zatopioną w myślach powolnością, by przez to modląc się łatwiej oddał się kontemplacji tajemnic życia Chrystusa, rozważanych jakby sercem Tej, która ze wszystkich była najbliższa Panu, i by otwarte zostały niezgłębione tych tajemnic bogactwa.

Irena Pawłowska

CHELATACJA

nowa nieoperacyjna metoda leczenia zmian miażdżycowych
NZOZ „FOR-MED”
ul. Wańkowicza 3, Bydgoszcz
tel. 604 450 000
www.bydgoszcz.chelatacja.com

Plus | 102,6 FM
radio

UZUPEŁNIANKA

(OPRACOWAŁ KFAD)



Takie MISIE



1	Ż	A			J	A
2	K	L			O	R
3	S	Z			E	R
4	C	Z			E	K
5	M	O			C	H
6	Z	A			K	A
7	M	I			A	C
8	J	A			E	L
9	P	A			A	G
10	T	R			I	K
11	F	A			N	T
12	D	E			E	R
13	P	I			R	Z
14	E	S			A	P
15	P	O			S	T
16	K	O			E	R
17	M	A			U	T
18	C	H			A	T
19	B	A			O	N

ZNACZENIE WYRAZÓW

[1] Zasłona z poziomych pasków [2] Głos żurawi [3] Lubi się popisywać wobec innych [4] Warzywo z ząbkami [5] Niesforny tłum wywołujący rozróbę [6] Drewno z łatwopalnym łebkiem [7] Jeden z tuzina w całym roku [8] Żyd muzykant z „Pana Tadeusza” [9] Fabryka wagonów we Wrocławiu [10] Strzyżony kobierzec [11] Koniec dnia pracy [12] Deszyfikator [13] Giętka ryba denna z słodkich wód [14] Rzymskie bóstwo sztuki lekarskiej [15] Głos słonki [16] Najmniejszy ptaszek świata [17] Afrykański krewniak bociana [18] Mieszkaniec Zagrzebia [19] Głos niższy od tenora.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Pocztę parafialną” do 8. GRUDNIA 2013 r. Losujemy nagrodę niespodziankę.

Hasło uzupełnianki brzmiało: **PARAFIA NASZA MA XXX LAT**. Nagrodę otrzymuje Dorota Prawdzik zam. w Dąbrowie Chełmińskiej, przy ul. Strazackiej. Nagrodę wysłamy pocztą.

Kochane Dzieci!

Powoli dobiega końca "Rok Wiary", który ogłosił papież Benedykt XVI. Nasz kościół był wybranym miejscem, tzw. kościołem stacyjnym, z którego płynęły szczególne łaski. Odprawiana była specjalna msza święta, w każdy piątek o godz. 12:00. Można było uzyskać odpust zupełny. To znaczy Pan Jezus wymazywał wszystkie nasze grzechy.

Czy komuś z Was udało się być na takiej mszy? Ja byłem kilka razy. Cieszę się, że właśnie nasz kościół był tym wybranym.

Kończymy również rok liturgiczny, niedługo rozpocznie się Adwent. Pamiętajcie, by uczestniczyć w roratach, koniecznie z pięknymi, kolorowymi lampionami.

Zapraszam do rozwiązania zagadki. Na koniec Roku Wiary proponuję Wam, byście uzupełnili wykropkowane miejsca w Credo, czyli naszym wyznaniu wiary. Ważne, byśmy znali je i umieli je odmawiać.

Wierzę w Boga, Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela i, wszystkich widzialnych i niewidzialnych. I w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna

Bożego, który z jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. Bóg z Boga, ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego. Zrodzony a nie stworzony, Ojcu, a przez Niego wszystko się stało. On to dla nas i dla naszego zstąpił z I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi i stał się człowiekiem. Ukrzyżowany również za nas, pod Piłatem został umęczony i I zmartwychwstał dnia trzeciego, jak oznajmia I wstąpił do nieba; siedzi po Ojca. I powtórnie przyjdzie w sądzić żywych i umarłych, a Królestwu Jego nie będzie Wierzę w Ducha Świętego, i, który od Ojca i Syna pochodzi. Który z i Synem wspólnie odbiera uwielbienie i który mówił przez Wierzę w jeden, Święty, i apostołski Kościół. Wyznam jeden na odpuszczenie grzechów. I oczekuję wskreszenia I życia wiecznego w świecie. Amen.

Wasz Rumianek

KROPKOGRAM



A	• • • •	F	• • • •	M	• • • •	Ś	• • • •
Ą	• • • •	G	• • • •	N	• • • •	T	• • • •
B	• • • •	H	• • • •	Ń	• • • •	U	• • • •
C	• • • •	I	• • • •	O	• • • •	W	• • • •
Ć	• • • •	J	• • • •	Ó	• • • •	Y	• • • •
D	• • • •	K	• • • •	P	• • • •	Z	• • • •
E	• • • •	L	• • • •	R	• • • •	Ż	• • • •
Ę	• • • •	Ł	• • • •	S	• • • •	Ź	• • • •

Przed Wami zabawa z „Kropkogramem”. Za pomocą zaszyfrowanego alfabetu odgadnijcie wyrażenie, które kryje się pod zaszyfrowanymi literami.

Termin nadsyłania rozwiązań do 8. **grudnia 2013 r.** Nadsyłając rozwiązania, podajcie swój adres i napiszcie ile macie lat. Na autora poprawnych rozwiązań (Rumianka i Kropkogramu) czeka nagroda.

Rozwiązania z poprzedniego wydania: hasło Kropkogramu to **PARAFIA**, Rebus Rumianka: **ZMÓW RÓŻANIEC ZA PARAFIĘ** Nagrodę otrzymują Emilia i Tymoteusz Balinowscy z Bydgoszczy. Nagroda czeka w zakrystii.

Katolicy i luteranie mogą prosić o przebaczenie za szkody wyrządzone sobie nawzajem i za grzechy popełnione wobec Boga oraz wspólnie cieszyć się z tęsknoty za jednością, jaką Pan obudził w naszych sercach i która pozwala nam spoglądać w przyszłość z nadzieją. (...) Niech wierna i nieustanna modlitwa w naszych wspólnotach wspiera dialog teologiczny, odnowę życia i nawrócenie serc, abyśmy z pomocą Boga Jedyne w Trójcy Świętej mogli podążać ku wypełnieniu pragnienia Syna, Jezusa Chrystusa, aby wszyscy byli jedno.

papież Franciszek
z audiencji dla delegacji Światowej Federacji Luteranckiej
oraz członków Komisji Luterancko-Katolickiej ds. Jedności, Watykan, 21.10.2013 r.





DALI PIĄTAKA

W trwającej od 25 listopada 2012 r. kampanii społecznej na rzecz dokończenia budowy Domu Jubileuszowego "Daj PIĄTAKA na <Wiatraka>" otrzymaliśmy 233 552 zł (czyli 46 710 "PIĄTAKÓW").

Największa jednorazowa wpłata, jaką otrzymaliśmy, to kwota 20 tys. zł, zaś najmniejsza jednorazowa to "PIĄTAK". Ze skarbony stojącej w naszym Sanktuarium otrzymaliśmy od Parafian i Sympatyków 31 135,43 zł.

Wszystkim Ofiarodawcom duchowym i materialnym z serca dziękujemy i zapewniamy o modlitwie.

Raz w tygodniu ks. Krzysztof Buchholz odprawia Mszę św. w intencji wszystkich Darczyńców "Wiatraka". Zaś codziennie wspominamy WAS w modlitwach: **JUTRZNI** i na **ANIOŁ PAŃSKI**.

**Jeszcze raz
Wszystkim Ofiarodawcom
składamy wielkie
Bóg zapłać!**



FUNDACJA „WIATRAK”

ul. Bołtucia 7, 85-791 Bydgoszcz

sekretariat@wiatrak.org.pl

www.wiatrak.org.pl; www.janpawelii.pl

tel. 48 52 323-48-10, fax 323-48-11

W Fundacji „Wiatrak” działają: Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”; Poradnia „Wiatrak”; Klub Integracji Społecznej „Wiatrak”; Warsztat Terapii Zajęciowej „Wiatrak”; Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak” (kontakt poprzez Fundację)

Konto bankowe Fundacji „Wiatrak”

49 1320 1117 2045 5859 2000 0003

Fundusz Budowy Domu Jubileuszowego

06 1320 1117 2045 5859 2000 0001



Diecezjalny Ośrodek
Duszpasterstwa Akademickiego
„MARTYRIA”
ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel./fax: (052)323-48-10,
<http://www.martyria.pl>;

SPINKA dla WIATRKA

Piszę do Ciebie ten list z głęboką wiarą w człowieka, który cieszy się odczuwalnym i widocznym dobrem szczególnie, gdy ma w nim swój udział.

Wiesz doskonale, o czym piszę, bo wielkie pragnienie dobra w sobie nosisz i wiele razy w swoim życiu go doświadczyłeś, jak ja, który od 18 lat doświadczałem go w „Wiatraku” – dobrym miejscu dobrych ludzi. Tutaj dobro konkretnego, jak Ty, człowieka, łączy się z kolejnym i kolejnym, czyniąc życie ludzkie i świat lepszym i szczęśliwszym. Niewątpliwie wartość tego szczęścia rośnie im droga do niego trudniejsza.

Aktualny poziom trudu wiatrakowego jest szczególnie, by nie powiedzieć dramatyczny. Może Ci się wydawać to dziwne. Wielu myśli, a nawet mówi, że „Wiatrak” ma wszystko, co chce, włącznie z nowym domem, którego wiele osób mi gratulowało. A „Wiatrak”, który 18 lat temu, poza pragnieniem i pomysłem w sercach i umysłach dobrych młodych ludzi, powstał z niczego, musi nieustannie zabiegać o środki, aby wychodzić naprzeciw ludzkim potrzebom.

Jedną z nich stał się dom, do którego mogłyby przychodzić dzieci, młodzież, dorośli, niepełnosprawni, seniorzy, bezrobotni – wszyscy, których dotychczas przygarniał „Wiatrak”.

musimy rozliczyć do końca 2013 roku.

I tu pojawia się nasz ogromny problem. Aby tak się stało potrzebujemy jeszcze 1,2 mln zł. W razie niezabrnięcia tej kwoty i nierozliczenia projektu, grozi nam konieczność zwrotu dofinansowania w kwocie ponad 8 mln zł.

Bez Twojej pomocy nie tylko nie będziemy mogli zakończyć aktualnego etapu budowy, lecz – być może – utracimy to, co przez tyle lat wspólnymi siłami udało nam się osiągnąć.

Na obecną sytuację budowy złożyło się wiele okoliczności m.in. zmniejszenie z 85% na 65% dofinansowania projektu ze środków unijnych, niekorzystna zmiana kursu Euro, wzrost cen materiałów budowlanych, a zwłaszcza wzrost stawki VAT z 7% na 23%. To wszystko spowodowało, że stanęliśmy w obliczu tak dramatycznej sytuacji.

Ale przecież jest tak wielu dobrych ludzi, o czym my w „Wiatraku” doskonale wiemy. Tak wielu za nas się modli i w różnorodny sposób okazuje swą życzliwość. Z trwającą od prawie roku akcją „Daj piątka na Wiatraka” uzbieraliśmy przeszło 232 803 zł, a z 1% w tym roku otrzymaliśmy 189 565,52 zł. Do tego doświadczyliśmy cudownych gestów życzliwości naszych mecenasów, osób prywatnych, firm, instytucji i urzędów.



Gdy w 2001 roku powiedzieliśmy o tym Janowi Pawłowi II – dobremu człowiekowi – że przed wejściem do Fordońskiej Doliny Śmierci chcemy zbudować „dom życia”, którego On będzie gospodarzem, zareagował z radością – „Cieszę się, budujcie!”. Od 2002 roku dzięki dobrym ludziom indywidualnym, z firm, instytucji, urzędów, władz różnych szczebli, organizacji – Dom Jubileuszowy budujemy.

W maju br. życie „Wiatraka” w większości przeniosło się do domu, co było naszą wielką radością, ale i wyzwaniem. Aktualnie odbywają się w nim zajęcia dla kilkuset uczestników tygodniowo „od maluszka do staruszka”. Jak wygląda nasza codzienność możesz zobaczyć przybywając do nas, a przynajmniej wchodząc na stronę internetową www.wiatrak.org.pl. Trzy kondygnacje domu, które zostały wykończone i wyposażone służą ludziom. Stało się to po części możliwe dzięki projektowi unijnemu, który

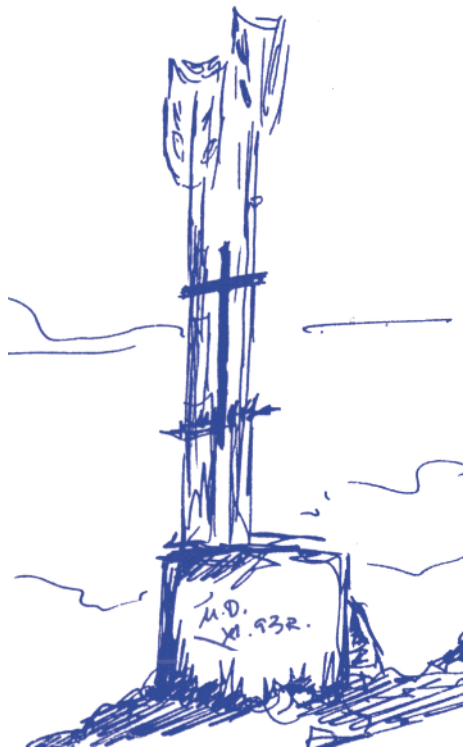
To całe ludzkie dobro, połączone z ofiarną służbą pracowników, wolontariuszy z Polski i Europy, stażystów i praktykantów „Wiatraka” sprawia, że dzieci, młodzież i dorośli obdarowani w Domu Jubileuszowym dobrem – stają się dobrzy.

Ośmielony okazaną życzliwością, w obliczu tak wielkiej potrzeby, w imieniu tych, którzy z tego domu korzystają i będą korzystać, proszę o pomoc. Przyszedł czas na „spinkę” dla Wiatraka, czyli spinamy wszystkie siły, aby sprostać wyzwaniu. **Wierzę w moc zjednoczonego dobra dobrych ludzi.**

Jeżeli mogę czy powinienem jeszcze cokolwiek wyjaśnić, nakreślić, dodać – jestem w pełnej gotowości telefonicznej (+48 52 323 48 24) bądź osobistego spotkania.

Z wyrazami szacunku

ks. Krzysztof Buchholz

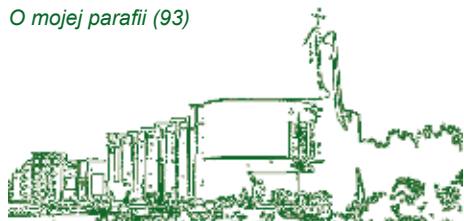


MARIA GÓRALSKA

Maria urodziła się 30. grudnia 1916 r. w Bydgoszczy. Była córką Zenona Góralskiego, pracownika Biura Rozliczeń Biletowych PKP w Bydgoszczy i Walerii. Od urodzenia do chwili aresztowania mieszkała z rodzicami w domu przy ulicy Leszczyńskiego 18.

Maria Góralska szkołę powszechną ukończyła w Bydgoszczy, a po niej rozpoczęła naukę w Miejskim Gimnazjum Humanistycznym przy ulicy Grodzkiej. Maturę zdała z wyróżnieniem uzyskując na świadectwie końcowym tylko jedną ocenę dobrą, a pozostałe bardzo dobre. Z takim świadectwem bez trudu została przyjęta na Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Poznańskiego, który ukończyła jako magister filologii polskiej.

O mojej parafii (93)



DZIELENIE SIĘ DOBREM

Opisując wydarzenia 2006 roku trzeba dodać, że aktywnie działała duża grupa Oazy Młodzieży. W lutym, grupa młodych wyjechała jako grupa animacyjna na rekolekcje dla gimnazjalistów w Lutówku. Po powrocie wielu z nich brało udział w XXXI Kongregacji Ruchu Światło – Życie. Duża grupa udała się na Złot Ruchu Młodych do Złotowa. Kilku moderatorów przeżywało Zesłanie Ducha Świętego u źródeł, w Oazie w Krościenku. Wielu z nich było na czerwcowym Czuwaniu na Lednicy. Wspomnę, że na Lednicę pojechali we wrześniu seniorzy.

Po studiach, Jan Teska - redaktor „Dziennika Bydgoskiego” zatrudnił ją jako korektorkę w redakcji. Dodatkowo też zlecano jej korektę niektórych wydawnictw Drukarni Polskiej w Bydgoszczy. Ta dodatkowa praca była bardzo pomocna dla rodziny, bo w tym czasie jej ojciec zachorował i wymagał długotrwałego leczenia.

Z początkiem 1938 r. zmieniła pracę zatrudniając się w międzymiastowej centrali „Telefony Polskie” w Bydgoszczy. Była to posada państwowa i praca lepiej płatna niż poprzednia. W związku z tym zajęciem zainstalowano w domu telefon.

Latem 1938 roku, w miejscu pracy, zapoznała chłopaka, z którym zaręczyła się wiosną 1939 roku. Ślub planowali na Boże Narodzenie 1939 roku, do którego jednak nie doszło z powodu wybuchu wojny.

Z chwilą wybuchu wojny, Maria poszła jeszcze do pracy 2 września, ale już tego dnia nie pracowała. Po wkroczeniu Niemców do Bydgoszczy telefony wszystkich pracowników centrali zostały zablokowane, toteż w dniu 6 września jakiś Niemiec z opaską na rękawie przybył z pismem, by wróciła do pracy. Na to wezwanie przybyło do centrali pięć osób i nakazano im szybko przeszkolić niemiecki personel w obsłudze centrali. Jednak 13 września 1939 r. już ich do pracy nie wpuszczono.

23. września pod dom podjechał samochód z żandarmami. Do mieszkania weszło sześć umundurowanych mężczyzn. Dwóch z nich zabrało z sobą Marię, a reszta przystąpiła do przeprowadzania rewizji w mieszkaniu. Rewizja odbywała się bez obecności domowników. Kontrolujący wynieśli z pokoju Marii i schowali do torby jakieś papiery, ale nie wiadomo co to było. W innych pomieszczeniach nic szczególnego, co mogłoby interesować żandarmów nie znaleźli. Wychodząc zauważyli aparat telefoniczny. Jeden z nich podnosząc słuchawkę stwierdził, że jest sygnał. Wyrwano więc przewód i za pokwitowaniem zabrali aparat. Była to nieprawda, bo sygnału żadnego nie było. Na pytanie co będzie z córką jeden z nich odrzekł, że jak wszystko bę-

Tego roku kilka wspólnot obchodziło jubileusze X-lecia swego istnienia: w styczniu, w dniu patrona św. Sebastiana taki jubileusz świętowała Parafialna Straż Marszałkowska. Grupa wniosła ta przez lata strzegła ładu i porządku w świątyni podczas uroczystości, a także ochraniała obiekty parafialne przed wandalami.

W lutym swój jubileusz świętowało Stowarzyszenie Wspierania Powołań. W uroczystej Mszy św. dziękczynnej brali udział: ks. Proboszcz, ks. senior Jan Mieczkowski, ks. Dariusz Wesolek i ks. Dariusz Sobczak.

W czerwcu X rocznicę istnienia obchodziła Parafialna Grupa czcicieli Matki Bożej Fatimskiej „Dąb”. Od tej chwili zakończono comiesięczne parafialne Dni Fatimskie celebrowane 21. dnia miesiąca z procesją ulicami parafii. Wspólnota ta była organizatorem około 120 procesji z Różańcem odmawianym w drodze. Wielu ludzi pokochało tę modlitwę i uczestniczy w niej do dziś. Obecnie są to nabożeństwa fatimskie,

dzie dobrze, to po kilku dniach wróci. Później rodzina otrzymała informację, że Maria w dniach 2. i 3. września przekazywała, poprzez telefon wrogom niemieckim, tajne informacje. Trzeba więc to sprawdzić.

8. października domownicy (małżonkowie i syn) dostali wezwanie do stawienia się 16 października na rozprawie w Sadzie Specjalnym w Bydgoszczy. Na rozprawie pytano nas z kim przez telefon kontaktowała się Maria w pierwszych dniach września. Gdy ojciec, pan Zenon, jako pierwszy odpowiedział, że z nikim, bo telefon był zablokowany, to występujący w roli oskarżyciela miejscowy, znany mu Niemiec Anton Keitz wstał, uderzył go w twarz i wyrzucił z sali. Pozostałe osoby pytano o to samo, a odpowiadały podobnie, że nic nie wiedzą. Spisano więc ich personalia, kazano podpisać protokół, po czym wypuszczono do domu.

Gdy córka Maria nie wracała, pod koniec października, zaniepokojona matka poszła do siedziby Gestapo pytać co z nią się stało. Odpowiedziano jej, że toczy się śledztwo, a także oświadczono, że nic więcej nie mogą powiedzieć, bo to tajemnica.

5. listopada przyszedł do rodziny Marii młody mężczyzna i powiedział, że córka do 29 października przebywała na Gestapo i tego dnia, pobita, przywieziono do koszar wojskowych przy ulicy Gdańskiej, gdzie przebywa w celi pod obostrzonym nadzorem.

Inna osoba w listopadzie doniosła, że przysłana jest przez kucharza obozu i informuje, że Maria w dniu 11 listopada 1939 roku została wraz z trzema innymi kobietami wywieziona do Fordonu i rozstrzelana.

KfAD

Od autora: Powyższe informacje pochodzą z kserokopii notatek - pamiętnika o Marii Góralskiej - odręcznie pisanego przez jej matkę w 1946 roku.

Informacje dostarczyła jej wnuczka, mieszkająca dziś w Żninie. Za pomoc w przygotowaniu kolejnej postaci cyklu „Ludzie z pomnika” serdecznie dziękuję.

odprawiane od maja do października włącznie, każdego 13 dnia miesiąca z Różańcem i procesją dookoła kościoła. Owocem działania Grupy jest też zwyczaj codziennego odmawiania Różańca.

Dużo dobra dla parafii przysporzyli pielgrzymi, którzy podczas wędrówek do miejsc świętych zanosili, oprócz własnych, także modlitwy w intencji parafii. W maju, na Jasną Górę, udali się studenci z DA „Martyria”, w ramach Ogólnopolskiej Pielgrzymki Akademickiej. W czerwcu, parafianie pielgrzymowali do Częstochowy, modląc się w drodze powrotnej w sanktuarium w Licheniu. Grupa parafian nawiedziła także sanktuarium w Gietrzwałdzie, oraz w Rywałdzie Królewskim. Największymi grupami były pieszce pielgrzymki na Jasną Górę, idące zarówno w Grupie Przezroczystej jak i Promienistej. Parafianie brali też udział w Międzyparafialnej Pielgrzymce Fordońskiej i w Pielgrzymce Maksymilianowskiej. (cdn)

KfAD

SKRZYDŁA SIĘ KRĘCĄ

W podziękowaniu pani Joannie

Wiatrak z Wodzisławia, fot. Wikipedysta MICH



Wiatru podmuchy, jakby mocniejsze znikąd powiały. Jeszcze bardziej ożywiły skrzydła "Wiatraka" w ruch wprowadzając mechanizmy, co żarna poruszają, by mleć. By zemleć to, co w nas zastygłe się stało różnymi losu zdarzeniami i obudzić, i szum wiatru znów słyszeć i zapach czuć kwiatów.

Nie ziarna zbóż ten „Wiatrak” ma mleć, a umysły nasze, siła przetaków przesiewać mają złogi pokruszonych złych zaszłości, by z nowej maki wyrobić ciasto i wypiec pieczywo nowe, szlachetniejsze. Zmysły by odczuwały na nowo piękno co nas otacza i zapach ziół, by znów odnaleźć doskonałość nieskończoną urody świata, nam дарowaną przez Stwórcę i Sprawcę podmuchu.

Jeszcze w tym Budynku Pomnika wszystko nowe. Jeszcze w dziele tworzenia przez ludzi, dla ludzi. Jeszcze płot zarzewiały, jeszcze kruszywo pod stopami, jeszcze ekipy budowniczych, a już między nimi grupy kursantów. Jeszcze zagubieni w labiryntach korytarzy, onieśmieni nowością sal wykładowych i technicznymi usprawnieniami ułatwiającymi prowadzenie zajęć. Kursanci, czy uczestnicy zajęć, różni - z багаżem wieku doświadczeń i ci zupełnie mali. Tabula rasa (*Tabula rasa* (łac. "niezapisana tablica", przyp. red.) do zapisania od razu szlachetnym tekstem.

Wśród tej różnorodności przybyszów, różnorodność przewodników. To oni, wykładowcy, instruktorzy, trust mózgów, sprawiający ciepłą, życzliwą, wręcz domową atmosferę, przekazują i dzielą się swą wiedzą i umiejętnościami opartą na doświadczeniu, wzbogaconym erudycją, mimo wieku. To wielki dar Stwórcy, by urodę nagrodzić mądrością.

Niech te parę skromnych zdań będzie wyrazem szacunku wobec nich. Są oni, wykładowcy, bardzo często jak odkrywcy. Potrafią, w każdym z nas, odszukać ten jego diament, często ukryty pod zwalami własnej niemożności i niechęci, wydobyć go, pozwolić nam samym go ośzlifować, by rozjaśniał blaskiem radości naszego bycia wśród innych. To na początek. Przecież wiatrów, tych nie wiadomo skąd, nie będzie brakowało. Skrzydła „Wiatraka” będą napędzały pracowite żarna, by meły i meły ... dla ludzi ... na chwałę i pamięć Jana Pawła II - Papieża.

MAREK D.

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

Wspomnienie św. Katarzyny - patronki kolejarzy - przypada 25. XI, a jej wizerunek, znajduje się w nawie głównej naszego kościoła).

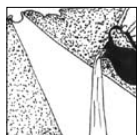
1.12 - I Niedziela Adwentu. W dni powszednie Adwentu odprawiana będzie Msza św. wotywna o Najświętszej Maryi Pannie (roratnia) o 7.00, a dla dzieci i młodzieży o 17.00 (od pn do pt).

3.12 - po Mszy św. o 18.30 odbędzie się spotkanie Sejmiku Parafialnego. Obecność liderów grup i wspólnot obowiązkowa.

6.12 - Wspomnienie św. Mikołaja Biskupa i spotkanie ze św. Mikołajem podczas Mszy św. o 18.30.

8.12 - II Niedziela Adwentu. Całą niedzielę będzie trwała akcja charytatywna „Kilogram dla potrzebujących” (zbieramy żywność).

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



Chrzty
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

13 października 2013

Wojciech Waldemar Waszak
ur. 24.01.2013

Nadia Maria Szopińska
ur. 5.08.2013

Filip Wiśniewski
ur. 9.06.2013

Agata Borowska
ur. 21.06.2013

Antoni Michał Chudziński
ur. 7.08.2013

Kajetan Stawicki
ur. 13.09.2012

Magdalena Głębocka
ur. 24.12.2012

Aleksandra Głębocka
ur. 24.12.2012

Jakub Antoni Kwaśnik
ur. 2.07.2013

Roksana Górecka
ur. 8.10.2012

Marcin Marek Lubiński
ur. 20.07.2013

27 października 2013

Oliwia Żabczyńska
ur. 5.08.2013

Kacper Tafelski
ur. 6.10.2012

Dominika Rudolf
ur. 20.08.2013

Liliana Monika Danielek
ur. 15.08.2013

Tymon Trudziński
ur. 28.07.2013

Dawid Beger
ur. 17.05.2013



Śluby
Ślubuję ci miłość,
wierność
i uczciwość
małżeńską

ślubów nie było



Zmarli
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Edmund Pietras
ur. 30.05.1948 zm. 5.10.2013

Irena Szulc
ur. 4.04.1925 zm. 14.10.2013
Jan Andrearczyk
ur. 19.11.1956 zm. 21.10.2013
Mieczysław Gruszka
ur. 18.12.1945 zm. 21.10.2013
Teresa Witt
ur. 25.02.1925 zm. 21.10.2013
Tadeusz Andrzejczyk
ur. 22.02.1948 zm. 24.10.2013
Z ksiąg parafialnych
4. listopada 2013 r.
spisał **Krzysztof D.**

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 15.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić skrócony odpis aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **24 listopada oraz 8, 22 i 25 grudnia 2013 r.** w niedzielę na Mszy św. o 15.00 w kaplicy lub kościele.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

9.12 - Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Msze św. u nas o 7.00; 8.30 i 18.30, a w samo południe modlitwy tzw. Godziny Łaski w kaplicy.

14.12 - to dzień imienin ks. bpa Jana Tyrawy - Ordynariusza Diecezji Bydgoskiej. Przygotujmy dla Niego modlitewny prezent.

21.12 - parafialny Dzień Spowiedzi św. Adwentowej (szczegóły w ogłoszeniach duszpasterskich).

Dyżur spowiedniczy (wg przyjętego planu) * Koronka do Miłosierdzia Bożego codziennie o 15.00. * Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy w każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30. * Godzinki do Miłosierdzia Bożego w każdy czwartek o 8.00 * Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy piątek 9.00-17.00 w kaplicy. * INTENCJE MSZALNE przyjmowane są jedynie w Biurze Parafialnym.

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 17.00^(a) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00, 15.00^(c), 17.00^(b) 18.30, 20.00^(d)

Msze św. odprawia się: (a) od poniedziałku do piątku, poza okresem koledy oraz lipca i sierpnia; (b) od września do maja; (c) - w niedziele udzielania Chrztu św. w kaplicy; (d) - w czerwcu, lipcu i sierpniu w kościele, a w pozostałe niedziele roku w kaplicy.

Transmisja nabożeństw na stronie www.mbkml.pl;

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

7.10 - przypadał jubileuszowy XXX odpust parafialny. Mszy św. odpustowej przewodniczył i homilię wygłosił ks. Przemysław Książek. W odpuscie wzięli udział kapłani, którzy u nas kiedyś pracowali, którzy dziś tu pracują, a także kapłani goście i licznie zgromadzeni wierni.

13.10 - przypadał XIII Dzień papieski pod hasłem "Jan Paweł II – Papież Dialogu". "Wiatrak" i DA "Martyria" zorganizowały "Karoliadę" w hali sportowo-widowskiej "Łuczniczka" w Bydgoszczy. * Po Mszy św. o 18.30 odbyło się ostatnie w tym roku Nabożeństwo Fatimskie.

19.10 - z udziałem ks. abpa Stanisława Gądeckiego rozpoczął się w DA "Martyria" kolejny rok formacji.

20.10 - przypadała Niedziela Hospicyjna. Kazania głosił ks. Adrian Korczago - duchowny luterański (rozmowa z ks. Adrianem na str. 3). * Kilka słów do parafian skierował też dr n. med. Andrzej Stachowiak - prezes firmy Pallmed Sp. z o.o., która dziś prowadzi NZOZ Dom Sue Ryder. * Podczas Mszy św. o 18.30, pod przewodnictwem ks. bpa Jana Tyrawy, z udziałem duszpasterzy akademickich i przedstawicieli władz bydgoskich uczelni oraz studentów zainaugurowano nowy rok akademicki w Bydgoszczy i poświęcono studentom indeksy.

24-25.10 - odbyła się kolejna Diecezjalna Pielgrzymka do Częstochowy. Opiekunem parafialnej grupy pielgrzymów był ks. Wojciech Retman.

28.10 - Kontynuowane są prace malarskie na plafonach w nawie głównej. Dobiegają końca prace po prawej stronie ołtarza przy postaci św. Józefa. Po lewej stronie ukończono postać Katarzyny Aleksandryjskiej i św. Michała Archanioła. * Można już zamawiać intencje mszy św. na rok 2014. Modlitwa z racji różnych okazji: rocznic, w potrzebach, czy w intencji zmarłych jest darem duchowym dla tych, których polecamy Bogu. Intencje przyjmuje się w kancelarii parafialnej w czasie urzędowania.

3.11 - o 15.15 odprawiono na Kalwarii Bydgoskiej XXXI, doroczną Drogę Krzyżową, przygotowywaną przez duszpasterstwa akademickie Bydgoszczy. Mimo niesprzyjającej pogody w nabożeństwie wzięło udział około 100 osób z różnych parafii.

11.11 - W Święto Niepodległości, kiedy minęło 95 lat od momentu, gdy po 123 latach niewoli Polacy odzyskali niepodległość, odprawiono uroczystą Mszę św. o 8.30 w intencji Ojczyzny. * Po Mszy św. o 11.30, w dniu wspomnienia św. Marcina - patrona Bydgoszczy obdarowano dzieci tradycyjnymi rogalmi.

13.11 o 19.15. w ramach XXXII Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej odbyło się spotkanie z bydgoskim historykiem Wiesławem Trzeciakowskim nt. jego książki „Śmierć Bydgoszczy 1939-1945”.

17.11 Przez całą niedzielę kazania głosił rektor Bydgoskiego Seminarium Duchownego ks. dr hab. Wojciech Szukalski, zaś klerycy dawali świadectwa o swoich powołaniach, a także zbierano ofiary na potrzeby seminarium * Gościła w parafii s. Bronisława ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia Wcentego a'Paulo i zbierała ofiary na potrzeby świetlicy dla dzieci z parafii p.w. św. Mikołaja w Bydgoszczy. O 11.00 w kaplicy odprawiono Mszę św. dla Osób Specjalnej Miłości „Promyczki”. * Na zakończenie XXXII Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej o 18.00 w kaplicy odbyła się prelekcja Szymona Gajewskiego (absolwenta Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK w Toruniu) n.t.: „Wizyty Sługi Bożego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Bydgoszczy”.

22.11 - przypadało wspomnienie św. Cecylii patronki śpiewu i muzyki kościelnej. Dziękujemy wszystkim, którzy posługują śpiewem i muzyką w naszej parafii, w szczególności: chórowi „Fordonia”, zespołowi „Samemu Bogu”, organistom, Scholi dziecięcej i zespołowi młodzieżowemu.

24.11 - przypada uroczystość Chrystusa Króla. Odpust na Błoniu o 12.00 i uroczyste zakończenie Roku Wiary z udziałem przedstawicieli parafii z całej diecezji. * W naszej parafii Msza św. o 8.30 zostanie odprawiona w intencji kolejarzy, by poprzez modlitwę podziękować kolejarzom za wielki wkład włożony w budowę naszego kościoła pod kierownictwem śp. Kazimierza Jusiaka. (c.d informacji na str. 17)

KRZYŻÓWKA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M	N
1													
2													
3													
4													
5													
6													
7													
8													
9													
10													
11													

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: **1E** Zdrewniała roślina bez pnia **2A** Na nią nawijamy drut lub kabel **2H** najdłuższy równoleżnik **3E** Wzór bez skazy, godny naśladowania **4A** Ptak z czubkiem na głowie **4J** Kamizelka ratunkowa **5D** Amerykański gmach rządowy **6A** Można je zrywać ze śmiechu **6K** Brat zabity przez Kaina **7D** Lek przykładany na bolące stawy **8A** Główny składnik czekolady **8J** Wiejska jednostka administracyjna **9E** Buty piłkarza **10A** Był nim kardynał Wyszyński **10H** Cecha tego, kto niczego się nie lęka **11 E** Dawna broń drzewcowa.

PIONOWO: **A1** Ustoiny na dnie szklanki **A8** Liczy aż 60 sztuk **B4** Krasa, powab **C1** Śnieg, deszcz i grad **C8** W powiedzeniu daleki od Rzymu **D4** Brygada remontowa **E1** Zgrana sitwa **E7** Pomieszczenie gastronomiczne, lub mieszkalne **F1** Pierwiastek promieniotwórczy **F9** Żądłówka **G3** Niezwykły napój jak w bajce **H1** Gatunek papugi **H9** Niezbędny na pikniku **J1** W zabawie występuje razem z krzyżkiem **J7** Tarcza Zeusa **K4** Stan gotowości w zagrożeniach **L1** Wiązka zboża **L8** Jeden z mitycznych lotników **M4** Większy od morza **N1** Wzwyż, lub a dał w lekkoatletyce **N8** Z turbanem na głowie.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło według podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło.

Oto szyfr: [(F5, J9, M6, E11, M10, F1, B2, C10, K8, J1, L8) (J10, G3, N4, L9, G11, F2, H7, J2, K10) (A4, H10) (L2, D8, F10) (H5, E8) (A1, K10, H10, M5, J7) (K7, N3, H9, B4) (K2, M2, J11, H2, C10)]. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 8. GRUDNIA 2013 r.

Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: **MISJE PRZESZŁY, A CO U NAS ZOSTAŁO?** Nagrodę otrzymuje **Bernadeta Kruczkowska** zam. w Bydgoszczy przy ul. Sucharskiego. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.

TELEFONY

- 52 323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak
- 52 323-48-45 ks. wikariusz Krzysztof Buchholz
- 52 323-48-44 ks. wikariusz Piotr Wachowski
- 52 323-48-42 ks. wikariusz Rafał Muzolf
- 52 323-48-46 ks. wikariusz Wojciech Retman

BIURO PARAFIALNE

- 52 323-48-34 lub 52 346-76-25 (pn/pt 9.00-10.00 i 16.00-17.00)

Skład ukończono i oddano do druku 21. listopada 2013 r. Następne wydanie „Na Oścież” planowane jest w grudniu 2013 r.



Miesięcznik parafialny „Na Oścież”

Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) * Adres: ul. Boltucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkm.pl * www.naosciez.pl
* Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

KSIĘGI GOLGOTY (II)

STACJA II

Pan Jezus bierze krzyż na swe ramiona

Otwarta księga nosi napis:

**Jezu, ulży obciążonym
krzyżem niewolniczej pracy.**

Wyrok zapadł. Jezus przyjął go w milczeniu. Przynoszą teraz krzyż. Skazaniec ma go sam nieść na miejsce stracenia. Jezus ubiczowany, ukoronowany cierniem, bierze na siebie narzędzie tortur i rozpoczyna najtragiczniejszą w historii drogę jaką przeszedł Bóg-Człowiek. Panie! Podziwiamy Twoje męstwo i odwagę, bo my tak bardzo boimy się cierpienia i ofiary, tak trudno nam dźwigać codzienny krzyż. Dlatego chciałobyśmy złożyć na Twoje barki każdy ludzki krzyż, własny, rodziny, Ojczyzny, narodów i krzyż całego zagubionego świata.

Przebacz Panie tym, którym brak odwagi do publicznego wyznawania wiary, przebacz i tym, którzy dla poprawności politycznej ignorują podstawowe zasady wiary. Daj nam Panie niezłomność w wyznawaniu i obronie wartości chrześcijańskich. Męczennicy z Doliny Śmierci, prowadzeni na miejsce kaźni z rękoma skrzyżowanymi z tyłu głowy, ludzie silnej wiary – wspierajcie nas w wyznawaniu naszej wiary.

Fred

rozważanie **Barbara Rakowska-Mila**,
fot. **Mieczysław Pawłowski**



Na Kalwarii Bydgoskiej - Golgocie XX Wieku pojawiły się, przy poszczególnych stacjach, otwarte księgi z nazwami stacji i propozycjami rozważań. W poprzednim wydaniu zaprezentowaliśmy I Stację. W tym odcinku prezentujemy II Stację.



książka MELCHISEDEC odpowiada

W jaki sposób możemy pomagać naszym zmarłym?

Anna

Z tej racji, że istnieje łączność duchowa między Kościołem ziemskim a niebiańskim i następuje duchowa wymiana darów, dusze, które już są w niebie mogą się wstawiać za nami, jak również te, które są w czyścisku. Niestety, te dusze, które są w czyścisku nie są w stanie same sobie pomóc. Potrzebują naszego wsparcia, a w szczególności

Ofiary Eucharystycznej, ale także naszych modlitw, jałmużny, odpustów i dzieł pokutnych za zmarłych. Nie możemy jednak na tym poprzestać! Tym bardziej jesteśmy w stanie pomóc duszom czyściskowym (i nie tylko), jeżeli będziemy prowadzili coraz doskonalsze życie zgodne z wolą Bożą, czyli jeżeli będziemy się coraz bardziej uświęcali i przygotowywali do spotkania z Bogiem w wieczności, zgodnie z zaleceniem Chrystusa: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt. 5, 48).

WIATRAKOWE LICZBY

WIATRAK to wielkie dzieło. Warto poczytać, jak i komu aktualnie pomaga Fundacja "Wiatrak". Liczby mówią wiele:

- **645** dzieci i młodzieży uczestniczy tygodniowo w zajęciach pozalekcyjnych,
- **118** dorosłych uczestniczy tygodniowo w zajęciach naukowych, artystycznych, tanecznych i muzycznych,
- **34** seniorów spotyka się tygodniowo na Uniwersytecie Trzeciego Wieku w „Wiatraku”,
- **170** osób niepełnosprawnych rozwija swoje umiejętności w ramach realizowanego projektu „Interart”,
- **122** wolontariuszom umożliwiliśmy wy-

jazd do różnych krajów w ramach wolontariatu europejskiego EVS,

- **141** wolontariuszy zagościło w Bydgoszczy realizując różne projekty,
- **80** osób miesięcznie korzysta z fachowych i darmowych porad (psychiatra, prawnik, psycholog),
- **73** osoby, dzięki Klubowi Integracji Społecznej „Wiatrak”, powróciły na rynek pracy w ostatnim roku,
- **800** osobom miesięcznie pomagamy powrócić na rynek pracy,
- **11300** osób wzięło udział w naszych imprezach kulturalnych w 2013 r.

przygotowała **Sylvia Finc**



**Fordoński
Zakład Pogrzebowy**
Marek Pawłowski

ul. Rataja 2a,
tel. **52 52 56 487**

ul. Wyzwolenia 5,
tel. **52 52 22 373**

kom. **600 032 525**

**KOMPLEKSOWA
OBŚŁUGA
CAŁODOBOWA**

Gwarantujemy niskie ceny
i uroczysty pochówek

USŁUGI



DORABIANIE KLUCZY

patentowe * podklamkowe * samochodowe * Gerda * przerabianie wkładek * do nowych skrzynek pocztowych

NAPRAWA OBUWIA

OSTRZENIE NARZĘDZI

nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ

zamek * klódki * akcesoriów elektrycznych * baterii * wymiana baterii w zegarkach i inne

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku
10.00 - 17.00

Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4

(klatka druga przy Agencji PKO BP)
tel. kom. **501 404 302**

CENTRUM TRZECIEGO WIEKU im. SUE RYDER



**NOWY
STYL ŻYCIA
DLA SENIORA**

OPIEKA DZIENNA I AKTYWIZACJA OSÓB STARSZYCH

CENTRUM TRZECIEGO WIEKU

im. Sue Ryder

ul. Rupniewskiego 11
85-796 Bydgoszcz

Zgłoszenia:

tel. 784 699 597,
lub 52 515 40 40 wew. 6,

oraz
centrum@sueryder.org.pl



19. października 2013 - w DA "Martyria" odbyła się inauguracja roku formacji, której przewodniczył - ks. abp Stanisław Gądecki



11 listopada 2013 - przypadało święto Niepodległości i wspomnienie św. Marcina - patrona Bydgoszczy. Po Mszy św. o 11.30 obdarowano najmłodszych rogami



28.11.2013 - zaproszenie na XVIII urodziny "Wiatraka"



13. października 2013 - Fundacja "Wiatrak" zorganizowała, z okazji XIII Dnia Papieskiego "Karoliadę" w hali "Łuczniczka" w Bydgoszczy, której finałem był występ Zespołu "Trzecia Godzina Dnia"



20 października 2013 - odbyła się w naszym kościele ogólnobydgoska inauguracja roku akademickiego, z udziałem przedstawicieli władz rektorskich bydgoskich uczelni, nauczycieli akademickich i studentów, której w części liturgicznej przewodniczył ks. bp Jan Tyrawa - Ordynariusz Diecezji Bydgoskiej



3 listopada 2013 - odprawiono XXXI Bydgoską Drogę Krzyżową w Dolinie Śmierci, którą przygotowały tradycyjnie bydgoskie duszpasterstwa akademickie



22 listopada 2013 - przypada wspomnienie św. Cecylii - patronki muzyki i śpiewu kościelnego. Z tej okazji składamy wszystkim chórzystom, zespołom muzycznym oraz panom organistom serdeczne podziękowanie. Na zdjęciu parafialna Schola dziecięca "Boże Nutki", która uświetnia Msze święte dla dzieci